

Biblioteka
Ojców Karmelitów
w Bieniszewie

Bibli
Ojców ów

C I 28

ZAKONNIK O Z I E B Ł Y

w powołaniu swoim

Lecz Miłością JEZUSA pod czas Rekole-
kcyi dziesięciodniowych, do odnowienia tegoś

W Z R U S Z O N Y.

Z Włoskiego na Oyczysty ięzyk

PRZETŁUMACZONY.

Jśnie Wielmożnemu y Nayprzewiele-
bnieyszemu JMCI Xiedzu

WOYCIECHOWI, JANOWI

ZIEMNICKIEMU,

Świętego Zakonu Cytorcyenńskiego,
przedtym O P A T O W I Kolbáckiemu,
teraz Jędrzejowskiemu, Dobrodzieiowi

Osobliwyszemu i P R A Ł A T O W I.

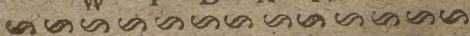
Przez X. M. Felixa Szybczyńskiego, Oy-
cá Prowincyi, Fránciškáná Konwentu

Krakovskiego

O F I A R O W A N Y.

Z Druku z pozwoleniem Stárszych 1754.

W Y D A N Y.



W Krakowie, w Drukárni Stánistawá
Stáchowicza Bibliopoli Krakowskiego,

Vigrensis Cremi P.P. Amalduten-
gium



KRZYŻ ściele do Honorów, ściele i
do Niebá (bá,
Drogę, i wszystko dāie, czego komu trze-
WĄŻ, nie może zārazić, bo **KRZYŻA**
figurą,
Niech ci szczęścia i przymiaią, niech się
ścielą gurą.

JASNIE
WIELMOZNY

NAYPRZEWIELEBNIYSZY
MCJ XIĘZE.

OPACIE,

MIŁOSCIWY
DOBRODZIEJU

* (S S S) *
* (S N S) *
* (S N S) *
* (S S S) *

iako kiedy te Rekolekcyje TWO-
(2) IE-

IEMU Dedykuję IMIENIOWI.
Pozwoliła mi tey śmiałości, Páń-
ska, którą każdemu świadczysz Do-
broczynność, utorowała drogę do
skutecznego chęci moich wypełnie-
nia, Święta podczas Wielkiego Ju-
bileuszu, ktorey ile w Konwencie
naszym Krákowski odprawiały,
zámśze przytomny byłem Dewocya,
czyli przykłádne Rekollekcye
TWOIE, których sposób, gdym ná-
pilną brát uwágę, przyznałem, że
podobnego nie widział, ani też ro-
wnego widzieć spodziewám się. Ták
álbowiem przy wysokiey powódze,
przykłádna wydawała się Cnota,
że kto CIE tylko widział, Godne-
go szanując PRAŁATA, Bo-
goboynego rázem Męża náśladował,
ták jaśniła Pobożność, że w ká-
żdego sercu nowe Swiętobliwości
wznie-

wznietając ogień, do Heroicznych
przeciw BOGU, zapalała popisów;
tak się wszystkim najmniej TWO-
IE [lecz czy się mówić godzi:]
podobaty uczynki, że podziwienie
w umysłach sprawując, Anielskiemi
bydź się zdały. Te poświęconym
na służbę BOSKA osobom, były
regulą Zakonnego życia, kiedy już
nie trzech cnot pryncypalnych [na
które dożywotnim obligowały się slu-
bem] obserwę, ale wszystkich zbior
przedziwny w TOBIE znajdować
się osądziły; coż rozumieć, iaką w
swojej licencyi powziął kárność, stán
wolny, którego nie bárdziej, do
Niebieskiego doprowadzić nie ma-
że gościnea, iako przykładne zá-
cnych Mężów obyczaje. I ten ci
był sekret chęci moich, że nie ko-
mu inszemu te Rekolekcyę ofia-

rować umyślił m, tylko TOBIE,
JASNIE WIELMOZNY NAY-
PRZEWIELEBNIĘSZY MCI
XIEŻE OPACIE sądząc, że prą-
wodziwy miłośnik cnoty, [którym bydz
kżdy CIE, dawno przyznął,] po-
bożnym nie wzgardzi dziełem. Ze
żas tak małe pod wielkim Imie-
niem opus, na publiczne wydanie o-
ko, nierozumiem: ażeby cożkolwiek
powinney tak zácnemu PRAŁA-
TOWI miał uiąć sławy, częścią
że ta Minorytow własność, dro-
bną Pańskim respektom akkomodo-
wać się usługą, częścią, że godną
szczupłe rzeczy wsparte powagą,
nie oszacowanego nabycia wáloru.
Wiem też y to, że się gwałtem
Mądre geniusze, z swoim do CIE-
BIE cisną domcipem, áżeby i nie
pospolity prác swoich szácunek iáko

u Jubilera wszelkich umiejętności
znalázły, y tym bardziey stawa ich
roszerzyć się mogła, że pod zná-
kiem KRZYŻA, á Kleynotem
TWOIM, mają szczęście, wielu
godnych Czytelników wspaniałe kon-
tentować umysły; dla czego i ja nie
mnieyszemu to dla siebie przypisu-
ję Chonorowi, kiedy między wie-
lu Imieniowi TWEMU applau-
dujących, z tak mąką popisuję się
pracą, która że pod Błogostawień-
stwem KRZYŻA TWEGO z pod
Drukarskiej wychodzi prasy, za nay-
większy to sobie mam zaszczyt.
Naymilsza bowiem wylanym z umie-
iętnego czoła potom ochłoda, kiedy
ich dowcipu perty, w godne powá-
żnych Osob, dostają się ręce. Lek-
kie się widzą, chociażby naywię-
ksze i z utrudzeniem niewypowie-
dzą.

dzianym podjęte fątygi, kiedy ie-
Pańskie przyjmują Imiona. Węc
też i ja między pierwszym fawo-
ryzującey ludziom fortuny, kładę
szczęście to prezentem, że się arcy-
drobna praca moia, tak Godne-
mu dostanie **PRAŁATOWI**, o
ktorego powódze i zácnosci, choc-
bym cokolwiek chciał namienić, kry-
tyczney w tym punkcie obawiam się
cenzury, iż obszernym Oceanu wy-
lewom, kropli dodam, Słońcu pro-
mieni, niedostępney gorze, proszek
przysypię. Tak albowiem z wszel-
kich miar niepoliczone dla **CIEBIE**
znayduję pochwały, iż mi się zdá-
ie, iakobyś naypiersze choyney **BO-**
GA R-ki dary, naywspanialsze ná-
tury zamykał w Sobie przymioty.
Czego innym w części tylko taskawe
powierzyły Nieba, **TY** masz wszy-
sko,

Skoro, tak dalece: że się Cudem nатуry zwać możesz, która tak CIE, pięknemi ozdobiła talentami, że między uczonemi naybieglejszym, między zacnemi pierwszego Godnym Mieyscá, każdy CIE przyznaje, i ten by tylko zapierał, któryby o twoich niesłychałych obyczajach, albo też próżną uniesiony chwałą, Świętey zazdrościł powódze. Jasnieja w TOBIE Cnot różlicznych splendory, i żeby kto Xiążęcia Planet nie znát, mogłby CIE większym gornych Niebios nazwać lumina-rzem, kiedy tak iasnie przykła-dnym każdemu przyświecasz życiem, iż z pierwszego weyzrenia, albo wielkim AUGUSTYNEM, albo z rozmowy złotych ust CHRYZO-STOMEM wszyscy CIE przyznają. I słusznie, w wszelákich bowiem okoli-

okolicznościach, tych Mężow rostro-
pności naśladowiesz których świat dla
wysokiey nauki, między pierwszemi
liczył Mędrcami, tey się wrządze-
niu spraw, trzymasz reguły, która
wysokich godnością, naylepiey zdo-
bi Mężow. Dla tego podobno porzu-
ciłeś nayprzod (Co się też słusznym
należało prawem) Doktorskim wła-
sne skronie uwieńczyć laurem, aże-
byś od niespodziáných pioronującego
Nieba, trybem lauru káždego bro-
nił przypátkow; ażebyś dał dowód
iż nayprzednieysze wyzwolonych ná-
uk w TOBIE zakwitneły umię-
tności. Jakoż kto CIE słyszał w
Swiętnicach BOSKICH kážącego,
mniemáł, że ná GRZEGORZA
wielkiego patrzył, boś się zdał serc
ludzkich przenikáć skrytości, wła-
sne káždego tykáiąc sumnienie, kto-
rym

rym tak swiętobliwie rządziłeś, że
gromne żarliwego Kaznodziei sto-
wa, ząkamiątłych przerażały grze-
szników, podchlebne zaś do Cnoty
namowy, w Świętym utrzymowały
przedsięwzięciu. Kto był przyto-
mnym, dowcipnym TWOIM utár-
czkom, kiedyś z podziwieniem dy-
sputował, zawsze wygrana ile w
KRZYŻU sprawiła rozumu subtel-
ność, żadnegoś iednak z przyzwoi-
tey mądrym geniuszom własności,
tak potężnym nie ostabił argumen-
tem, żeby chańbę na szkolnym ode-
brał placu, dość z tąd swemu przy-
pisując szczęściu, że wiela Gor-
dyński prawie rozcinąto węzeł.
Wielki dla tych był Honor, kto-
rym się dostało, tak zawołanego
aniec Profesora, w dwoiákiey czci
czyli umiejętności, cnota pierwszą,
dru-

drugą mądrość miewała lekcyą, chcąc
doskonatych obojga wystawic Dyscy-
pułom. Z czego żeś wszystkich do
siebie nakłonił serca, każdy CIE
pragnął widzieć iak na najwyższ-
szym godności stopniu, i iako pier-
wsze w choryzońcie dostoięństwo swiá-
tło, powinny czcić ukłonem, ubie-
gáły się co żywo życzliwe wota, prá-
gnąc, ażebyś w ich umysłách królo-
wał; gdzie kiedy wielka przychyl-
nych chęci stała się konspiracya u-
szczęśliwionym został, ANDRZE-
JOWSKI Prześwietnego Zákonu
TWEGO Cysterscyęńskiego Kła-
sztor, który Kommissarzem Opa-
stwa swego CIE obráwfszy, razem
dożywotnim uczynił PRAŁATEM,
obawiając się roztropną uwágą, a-
żeby insi tak drogiego na czas nie
wydarli byli kleynotu. W tenczas
dopie-

dopiero widzieć było podjęte około
dobrą pospolitego prace nowo-obra-
nego PRAŁATA; Nie myliczan-
ia tu w szczególności, coś i iakim
sposobem mógł kiedy uczynić, żebym
i powinney Wielkiemu Imieniu
nieudolnością moją nieziął Staw-
y Świątcy, którą w TOBIE sz-
nie, nie obraził modęsty, iak d-
go Andrzejowskią stac będzie B-
zyliką, tak TWOJA ile Fundato-
rą wiekować będzie magnificencyt,
Kiedys z popiołów wstąpiły od Fun-
damentow wystawił Kościół, tak o-
zdobny, że między pierwszemi w Pol-
szech liczyć się może, tak wspania-
ły, że się z bogactw Jego znać da-
ie żeś wszystkie skarby TWOIE
nańłożyć musiał, a perwie żeś się
dla piękności Świątnicy Pańskiej wy-
niszczył. Ale w krotce nadprzedziło
tak wielką dla Chwały BOSKIEJ
)a 5(- przystu-

przystugę Niebo, dalszą zachowując
 rekompensę, kiedyś z sporządzenia
 Naymniejszego Kolbáckim został
 OPATEM; áżeby się kształtniey
 uczone wydało Czoło to jest świetna
 przy DOKTORSKIM laurze
 Infuła. Wszakże godnym Mężom
 pomagá, przy wysoki-y náuce Przé-
 świetnemi iásnieć Tytułami, wspá-
 niáta przy subtelności swoiey umię-
 tność, która ná obszernym zásiada
 Májestacie, kosztowne dowcipnego
 potu krople gdy się w perły przemijają.
 Co największa: że iáko záslugom
 TWOIM przychylną táskáwe Niebo
 koresponduje dobroczynnością, tak
 moje w niczym nie mylą się zámyśły.
 Wspomniálem, że dalszą zápodię-
 te około pomnożenia chwały BO-
 SKIEY prace y fatygi, rezerwo-
 wał sobie, stokrotnie nádgradzá-
 iący BOG dla Ciebie záplatę: stało
 się

się; żeś w tych dniach, ten odebrał
chonor, którym się zaszczycać, pier-
wsze w Polskim Senacie nie wstydzi-
ły purpury, znak dając: że Cię z
wszelkich miar utalentowany na-
tura, do pierwszych Kandydatem u-
czynił dostojenstw. Jakoż czy nie
świecnej od Jędrzejowskiej, kró-
teraz iśnieiesz Infuły, do wysokich
preeminencyi ascens? w zaśle, nowa
to Planeta na fortunnym pomyslnego
szczęścia choryzoncie, z ktorej każ-
dy niepospolite wrożyć sobie może
prognostyki, a ja nie płonne ominię:
że ten dopiero odebraney godności
luminarz, do Przeświecnych w Pol-
skim Niebie przyswieceć Ci będzie
Tytułowi; z tej między innemi okoli-
czności: że na tak wysokim Zaczego
dostojenstwá będąc postawion Stopni,
przecież łatwy każdemu do siebie do-
szesz przystęp. Lubo się Infuła TWO-

IA

IA gornych tykś Niebios, nie mążesz
się iednąk z wielkim Alexándrem z
pospolitego żyją. ych ná świecie rege-
stru, owšem im wyżej w górę dosto-
ienstw iążiesz, tym niżej do każdego
nákłaniasz się prozby, áżeby tym spo-
sobem wszyścy, y godnego czcili PRA-
ŁATA, y miłego kęcháli Páná. Dla
tegoć iáko ná iedno wsztkim zápá-
trować się Stońce y pod iednym prze-
bywać Niebem pozwolono, ták do CIE-
BIE Naymnieyszemu wolno przystępo-
wać. Lubo CIE zá drugiego mamy
Salomoná, przecież lwámi Májestá-
tu nie obśtáwiasz. Przyimuiesz każde-
go z niemypowiedzianą táskáwosciá,
powolną dąiesz audyencyá, nie trwa-
żysz wspaniátościá, nie zábiiasz wey-
źrzeniem, owšem ták słodką cudze
przykrości cukruiesz fakundy, że się
wydáváš owe w ustách swoich miodu
blástry nosić, które megdy ná Plátó
ná ie-

na ięzyku pszczołki złożyć miały.
Cudem się naxwać może ludzkość
TWOJA, ztąd nayosobliwszym, że
własney powódze TWOJEY nie wy-
mnie godności, ale iako mąswoy szá-
cunek perłá, choć wprostey konsze;
iako nie traci iásności Słońce, lubo
mnieysza zá nim chodzi gwiazda,
iako nie blednieie róža chociaż kolczy-
stym w około obłożona cierniem; tak
powinney czci i poszánowania godno-
ści TWOJEY, przez dobnaaczynność
którą każdemu świádczysz nie ubywá.
Y w tęć ja Páńskiego respektu ná-
dzieię odważam się tak máte Wiel-
kiemu Imieniowi ofiarować opus,
nie w inszym czasie, tylko kiedy so-
lenny ná Jędrzejowskie OPA-
CTWO czynisz ingres, áżebym
y pospolitey z TWOJEY Fortu-
ny stat się uczestnikiem radości, y
orzy Solennych áplauzach, z partyku-
larny

larnym oświadczył wotum: życząc á
żeby iáko W az od Moyżesza ná
pušyni zázieszony Znákem byt pod-
wyższenia KRZYŻA JEZUSOWE-
GO, ták dwá przymyryszszonym iuż
KRZYŻU TWOIM WĘZE,
mocnemi ná zázsze Przešwítneho
Domu Sławy, żeby byty obrońcámi.
ták życzy

JASNIE WIELMOZNEMU
PANU y DOBRODZIEIOWI

Nayniższy Sługa
y Bogomodlcá.

Author Operis.

*P. Camatulenſium Ere-
mi Vigenſis.*



IMPRIMATUR.

M. STANISLAUS MAM-
CZYNSKI, U. J. DO-
CTOR & PROFESSOR
CANONICUS Cathedralis Cra-
coviensis, Studij Universitatis Cra-
coviensis Generalis RECTOR,
Librorum per Diocesim Craco-
vensem CENSOR,

mpp.





Orabo Spiritu, orabo & mente. I. Cor. 14.

Będe się modlił Duchem, będe się
modlił i myślą.

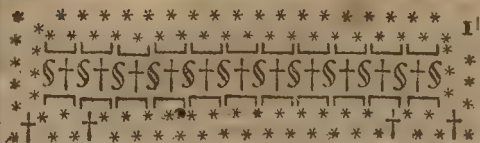
Ego dilecto meo, & dilectus meo mihi. Can: 2.

JA kochankowi memu, i kochanek
moy mnie.

*Domine noverim Te, noverim me. S. Aug:
l. 2. Soliloq. Cap: 2.*

PAnie niech Ciebie znam, niech sie-
bie poznám.





PRZEMOWA

Do Zakonnika czytającego,

(S T S) Ak sobie imáginuję, że
(S T S) przejrzawszy się nie co,
(S T S) w tey małej Xiążecce,
ktorać Zakonniku pre-
zentuję, znalazłszy na czole i we
wnątrż same tylko nárzekánia,
i exprobracye przeciw tobie tu
zapisane; będziec się zdało wi-
dzieć owe wielką złożoną Eze-
chiela Xięge, samemi tylko lá-
mentámi, trenámi i nárzekánia-
mi nápełnioną. *Ezech: Cap: 2.* ie-
dnák nie będziec miał rácyi,
A abyś

ábyś ią miał gdzie w kącie za-
 kopać, ábyś iey áni widział, áni
 czytał. Nie wyganiaią Leká-
 rza od chorego, lubo ten odkry-
 wa przyczyny choroby pácye-
 ta swego. Áni owá Dámá nie
 tłucze zwierciádlá, chociaż iey
 plámy ná twárzy znaydują-
 ce się, lub niemánierne swoich
 włosów ufryzowanie, spráwie-
 dliwie pokazuje. Wiéć chciey
 i ty przyiąć wdzięcznie, o co cię
 proszę, á nie będziesz żáłował.
 Otworz ustá serca twego, i po-
 żyway z niey pokármu, iáko się
 niegdys kármił zwyż námienio-
 ny Prorok, Xięgą od Anioła so-
 bie dáną. *Aperi os tuum & come-*
de, á ja cię w tym upewniám,
 że iáko Prorokowi smakowała,
 tak i tobie smákować będzie: u-

á- czuiesz osobliwą słodycz iákoby
 ni z plástru miodu; *Et factum est in*
 á- *ore meo, sicut lac dulce:* ile gdy
 y- JEZUS z tobą rozmawiać będzie,
 n- którego słowá są życie, i słodycz:
 ie Czytaj ją tedy, lecz nie dosyć
 ey abyś tylko czytał, ále żebyś słu-
 á- chał, i to czynił co czytać bę-
 ch- dziez: Uczyń dobrą intencją,
 e- bez ktorey żadnego Duchowne-
 ey go nie miałbyś pożytku, i dár-
 cie- mnie ná Rekollekcyach czasbyś
 á- trawił, cięższy ieszcze ná siebie
 o- sprowadzając gniew BOGA twe-
 się go. Więc ażebyć tén pokárm z
 o- stey Xiażeczki záżywany, mógł
 so- bydz stráwny, szczegulnie mász
 ne- go pożywać, dlá większey chwá-
 n- ty B O G A, zbáwienia Duży
 á- twoiey, i popráwy życia twego,
 u- w ustáwách Zákonnych dotąd o-

zięblego. Mász dlá tego i krotki
náukę, iáko sobie postąpić trze-
bá. Ták tedy uczýń, *Sic fac &*
vives.

∞ ∞ ∞ ∞ ∞ ∞ ∞ + ∞ ∞ ∞ ∞ ∞ ∞ ∞

NAUKA

Do rychże Rekollekcyi służąca.

§ Ebyć te uwagi były poży-
§ Zteczone, mász mieć ná pá-
mięci trzy rzeczy: To jest
pierwszą. *Przygotowanie się.* Dru-
gą: *Rozmyślanie.* Trzecią: *Mieć*
z tąd iáki pożytek. A ponieważ
wiele takich Zákonnikow zná-
dować się może, ktorzy, iák się
náleży, medytować nie umieją;
więc áżeby z iák náywiększą tá-
twością przyuczyć się mogli,
podaię krotki sposób.

Przy-

Przygotowanie się.

PRzeżegnawszy się tedy Krzy-
żem Świętym, i klękawszy
w iak naylichszym kąciku Celi
twoiey, albo w Kościele (ieże-
li to z wygodą bydź może) ná-
kształ owego Jáwnogrzeszniká
w Ewángeliu opisánego, który
zdáleká, bo w kruchcie Ko-
ścielney klęczał, polecisz się two-
im Świętym Pátronom, osobli-
wie twemu ANIOŁOWI Stro-
żowi, Nayświętszey MARYI
Pánnie, áżebyć ráczyli ássysto-
wać, i bydź w kompanii two-
iey, ná ten czas gdy B O G A
prosić będziesz o odpuszczenie
grzechow twoich. Potym pre-
zentuiąc się Ukrzyżowánemu
JEZUSOWI z naygłębszą uni-

żonością i pokorą, ieżeli ieśteś w Celi, albo Náyświętszemu SAKRAMENTOWI, ieżeli w Kościele, biiąc czołem, i głęboką oddając adoracją, uczynisz áko skruchy. Niech ci się nie zdá śmieszna takich mieysc odmiana, ponieważ powinienbyś się náśmiewać i z obrządkow Kościoła BOZEGO, ktore przykaznią Kápłánowi, áżeby ná początku Mszy Świętey, iáko niegodny bo grzesznik odstąpił nie co od Ołtarza.

ROZMYSLANIE.

Potym będziesz czytał owe uwągę, ktorá ieśt według godziny wyznaczoną, á to z wielkim przyłożeniem chęci i pikością, dla tego mász każdą

rozdzieloną ná trzy części, áże-
 byś rázem nie połknął cáley,
 ále zwolna pożywał, náksztált
 pokármu cielesnego, który im
 lepiey zuty, tym większych sił
 ciała dodaie. Gdy tedy dosko-
 nále zrozumiesz prawdę, mając
 iuż rozum przekonány, máłz
 się też stárác, ábyś wzbudził i
 wolą twoie, *álbo w nienáwiści*
grzechu, álbo w obrzydliwości leni-
stwa twego, álbo w miłości prze-
cim JEZUSOWI; Który tak
 wiele dla ciebie cierpiał, álbo
 w innych reflexyách. Wierz mi
 że żadney w tym nie uznasz
 trudności, ieżeli DUCH Prze-
 nayswiętszy będzie ráczył twoy
 rozum oświcić, zmysły twoie
 nákłonić, i tve serce rozpálić,
 co będzie, bylebyś się tylko stá-

ráł, stać się godnym przy dobrym przygotowaniu się. Tu tedy, to jest w áktách woli twoiey, mász się poniekąd zátzymać, ile będzieś mógł, trawiając większą część czasu, która ci jest náznáczona do rozmyślenia, to zaś naymniey trwać powinno przez puł godziny, podczas ktorey, gdybyś postrzegł, żeś myślámi rozerwany, trzeba ci się znowu wrocíć do pierwszego punktu.

STATECZNE PRZEDSIEWZIECIE.

Niedofyć ná tym, żebyś się tylko oświádczył BOGU z áffektámi twemi, ále żebyś w samey rzeczy pokázáł, iż mu szczerze chcesz służyć, potrzebá,

bá, áżebyś to, coś przyobiecáł,
do skutku przyprowadził; po-
niewáż ná tym záwiśł pożytek
twego Rozmyślánia. Powinie-
neś tedy mocno obiecáć, że się
poprawisz, iednąkże nie w po-
spolitości, lecz káždy występек
wymieniając. Náprzykád, w
tym moim przywiązaniu do przy-
iaźni niepotrzebney, w tey nie-
dbáłości, z którą odpráwiam O-
brządek Duchowny, i powin-
ności Zákonne, i ták wiele in-
nych.

A ieżeli nie dosyć ná Przed-
siewzięciu, ktore máśz uczynić
do czásu, náznácz sobie ieszcze
iáką pokutę, którąś wypełnić
powinien, ieżeli słowá niedo-
trzymáśz. Święty KAROL zo-

As

stát

stał Świętym, dlaczego? oto co postanowił, to wykonał. Gdy tedy co postanowisz, zapisz sobie zaraz w iakiey Xiążeczce, ktorcy często záżywáš, i te kiedy niekiedy czytając, przypominay sobie obowiązki twoie. Iowszem nánotuy sobie Rok i dzień postanowienia twego, ábyś mógł zmiárkować, w czymś się też od iednego Roku do drugiego popráwił. A to dla tego, ábyś się wstydził, że przeżywszy lát tyle, iestes dálekim od Cnoty.

Oto cie ieszcze proszę, ábyś podczas tych dni Cwiczenia Duchownego, unikát wszelkiego obcowánia, i z wielką pilnością zachował milczenie, ieżeli chcesz,

chcesz, áby BOG mówił do serca twego. Rzekł on niegdyś do pewney Duszy; *Ducam eam in solitudinem, & loquar ei ad cor:* Poprowadze ją ná Pustynią, i będę mówił do serca iey, u Ozeásza Proroká, w Rozdziale 2. Prowadzi B O G dusze ná puszczę, gdy przez Stárszych w Stánie Zákonnym odłącza od zábaw i ludzi, i zámknąć się káže w kumorce. Mowi do serca iey, gdy pociechy Niebieskie ná rozmyślaniach spuszcza.



PRA-

A6

PRAKTYKA

O PRZYGOTOWANIU SIĘ.

Gdy tedy będziesz miał zacząć Rozmyślania twoie, wprzód niżeli przeczytaś Uwagę, mow:

MODLITWA

Do Świętych PATRONOW.

§§§ Święci Pátronowie moi,
§(S)§ ANIELE moy STRO-
§(S)§ ZU, w prowadźcie mnie
§§§ przed obecność BOSKĄ.

Mow ty o Mátko Miłosierdzia do Syná twego, oto ten grzesznik, prágnie wrocić się do Ciebie. Oráz wyznaie, że árcy źle uczynił, iż Cie kiedy odstąpił, który jesteś Zrodłem wfzel-

wszelkiey dobroci. Bądźcie w
towarzystwie zemną, o Święci
moi Pátronowie, gdy się już
zblizám do Nieskończonego Ma-
gestátu BOSKIEGO, ábym mogł
słyżeć, co JEZUS do mnie mo-
wić będzie, mając nieodmienną
wolą teraz powetować tego,
czymem przedtym tyle rázy
wzgárdził, zátykaiąc sobie uszy,
ná głos Stworcy mego.

*Potym z iak náywiększą pokorą
klękniј przed JEZUSEM Ukrzy-
żowanym, álbo przed Náyswiętszym
SAKRAMENTEM, i mów ro-
spálonym sercem.*

AKT

AKT POKORY

Oto Pánie moy, zbliża się ten
nowy Publikán do stop twoich.

*Tu zátrzymáš się, ażebyś mógł le-
pszym duchem zrozumieć to, co
mowisz:*

§ **J** § A ieſtem ten, (wyznaię)
§ **J** § ktory zmordowałem cier-
§ **J** § pliwość twoie, tym dálej
§ **J** § uciekając od Ciebie, im
więcey Tyś się zbliżał do mnie.

Uznaię, com záſłużył, gdy-
byś mnie był od siebie oddalił,
ile że ia dotąd od ciebie ſtro-
nił. Z tym wſzytkim zebrzę
Miłosierdzia twego, nie poſte-
puy ſobie zemną według nie-
práwoſci moich, lecz według
nieſkończoney litoſci twoiey.

Záłu-

Załułę serdecznie, żeś kiedy od Ciebie uciekał, żeś cie obraził: wielce boleję, wiedząc żeś Ty BOG moy, żeś tego godzien, aby cię czcił, i we wszystkim był ci posłuszny.

Odpuść temu zdraycy, i przyimi pokutującego, ktoremuś tak długi czas wybączał, i do siebie zapraszał, lubom grzeszył, a ia Ci obiecuję, że rączy tysiąc razy umierać pragnę, w przod; niżeli aby raz odważyć się zgrzeszyć przeciwko Magistatowi twemu.

Całując ziemię przydąsz.

Powiedz tedy moy Pánie czego żadaśz odemnie. Mow o JEZU Odkupicielu moy, ponieważ czeka twoy sługá, głosu twego.

PIER-

PIERWSZY DZIEŃ,

O powołaniu do Zakonu Świętego.

UWAGA PORANNA.

O Końcu Powołania.

JEZUS, do ZAKONNIKA.

I. **S**Ynu, wielcem kontent, gdy
słyszę, iż mnie prosisz, a-
bym do Ciebie mówił. Do-
brze: będę mówił, ale z tą
kondycją, którą chcę między
nami założyć, to jest, że pod-
czas tych dni Rekolekcyi,
twoich, ty masz mi dać fer-
ce twoie, a ja wzajem obie-
cuję, dać ci ferce moje.

II.

II. Słucháy mnie tedy z pilnością. Wieszże przyczynę, dla-
czegom cie wyrwał ze swiá-
tá, i uwolniwízy cię od tyle
niebezpieczeństwá, osadziłem
cie w Zákonie Świętym, iák
ná mieyscu bezpieczeństwa?
Wiesz ty dobrze, zem Ia to
uczynił, dla tego, ábym cie
sobie z obligował, żebyś mnie
kocháł, i mnie samemu słu-
żył z wielką gorliwością. Tá
była nayofobliwsza intencya
moia, i niepowinnoby to było
bydź, iedynym końcem two-
ím? Możeszże temu przeczyć?

III. Wszytkie stworzenia rozu-
mne, i nierozumne, tak się
sprawuią, iák są odemnie roz-
porządzone, i dlaćzegosz ty
sam ieden słuochać mnie nie-
chcesz?

chcesz? czyliś iá niegodzien
tego, żebyś mnie kochał? i
cożeś do mnie upáírzył, że
mnie nie kochasz? że mi nie
służysz? tyle przykładasz stá-
rania do interesow świáto-
wych, á mało álbo nic nie-
dbášz, ábyś służył BOGU
twemu?

DYREKTOR.

*Słuchay głosu JEZUSOWEGO,
Reflektuy się w czym zádosyc nie
czynisz powinności twoiej, powtá-
rzając często: i po coż ia przy-
szedł do Zákonu? W przód ni-
żeli się ruszysz z Modlitwy, zmow:
Veni Creator Spiritus, &c. pro-
sząc DUCHA Przenayświętsze-
go, áby oświecił twoy rozum, i
rozpalił serce.*

UWA

U W A G A POOBIEDNIA.

O Sposobie Powołania.

JEZUS do ZAKONNIKA.

I. **S**Ynu, pamiętášże coś robił ná Swiecie? oto zgubiony ná Duszcy, szedłeś zá marnościami iego, nic więcej nie myśląc, tylko iák záżyć czasu ninieyszego, ná przyszły względu nie máiąc. I gdyś ty uciekał odemnie, ia tuż tuż w pogoń zá tobą, á bym cie doścignął, i zatrzymał, á potym przyiął iák swe go.

II. **P**amiętáš o owey ciężkiej chorobie, ktorá cie trąpiła, o owey konfuzyi, która cie
zpo-

zpotkáłá? Zemnie to było, ábym cie pohámował w swá-
woli twoiey, iák wiele serdecz-
ności, czylimci nie oświád-
czył? owego dnia oświeci-
łem twoy rozum, w owey o-
kazyi grzechowey, dopuści-
łem ná cie utrápienie i zgry-
źliwości, owé sumnienie kto-
re cie ustawicznie gryzło,
nie byłże to moy głos? kto-
ry lubo z nieukontentowaniem
obiiał się o uszy twoie? nie-
możesz mowić, że to był głos
czarta przeklętego, bo cie zá-
chęcał do dobrego. Więc był
głos twego Oycá, który prá-
gnął, áby cie znowu pozy-
skáł, i osádził ná mieyscu zbá-
wienia.

III. **J**Uż tak mówiąc, luboś uciekając zfatygował mnie Oycá swego, przecie Ia cie dogonił, I czegośz nie czyniłem, żebyś się był rozkochał w Zàkonie Świętym? owe prągnięcia zbawienia, owe boiaźni zguby wieczney, owe obijania się o myśl Ráiu Niebieskiego, i wiele ich było? Żebym ci pokázał łatwą i miłą drogę, wygásiłem w sercu twoim miłość Rodziców, którychś odstąpił, Porzuciłeś Krewnych, których łzy náymniey cie nie poruszyły, do porzucenia zámyśłu twego. A potym unosząc cie dotąd tak z wielką cierpliwością, powołałwszy cie sposobámi tak łagodnemi, cóżem tész miał w nad-

w nádgradzie od ciebie? Ják wielu mi służy ná Swiecie, z większą fercá ku mnie przychylnością, iuż nie ták iák ty w Zákonie, lubo on iest szkołą światobliwości? Ták Synu obchodzisz się z Oycem twoim?

DYREKTOR.

Optákuy czás, ktoryś utracił, nie-służąc Oycu ták kochającemu. Zmow trzy Zdrowaś Marye, do Najswiętszey MARYI Pánny, prosząc iey, áby ci uprosiła táske u Syná swego, żebyś mu odtąd iák naylepiey służył, ile że iest tego godzien,

UWA-

UWAGA WIECZORNA.

O Łasce Powołania.

JEZUS do ZAKONNIKA.

- I. **P**Rzypomnii sobie Synu, do-
brodzieystwá moje. Osa-
dziłem cie w Zakonie, niby
iaki szczep w ziemi obficie
skropioney moją Krwią, uprá-
wioney częstym używaniem
SAKRAMENTOW, poláney
z Nieba ustáwiczną rosą no-
wych łásk. Kázania, Xięgi,
Przykłády Świętych, i Towá-
rzyśzow, nápomínania Prze-
łożonych, są, wszystkie szrod-
ki, ktore máłz w Zakonie, á-
byś mógł iák nayłatwiey o-
trzymać zbáwienie; Te łáske
to-

tobie chciałem wyswáidczyć,
nie owemu twemu brátu, ál-
bo pokrewnemu, który będąc
z náтуры do dobrego skłon-
nieyszy, w obyczájach skro-
mnieyszy, z większą czysto-
ścią i żarliwością byłby mi słu-
żył.

II. **T** Ak wielu innych zostá-
wiłem ná Swiecie, porzu-
conych ná tysiąc okázyi grze-
chowey, ná tysiąc niebеспе-
czeństw utráty zbáwienia, lu-
bo mnie mniej, niż ty obra-
zili, z tym wśzystkim wlepi-
łem oczy w ciebie, i więcej
wáżyłem twoy pożytek nád
moy honor, lubo od wiekow
wiedziałem, że twoie prágnie-
nia, gdyś wszedł do Zakonu,
miał bydz Kwiát bez owocu.

Ah

Ah Synu, zacosz tedy nie-
chcesz záżyé ná dobre łásk tak
wielkich?

III. **W**idzisz, że cie szánuią
Swieccy. Mász łatwy
przystęp do Pánów. Idziesz
do Prałatów, i słuchaia cie.
Stáwáš przed Trybunałami,
máia wzgląd ná ciebie. Dla-
czego? ieżeli nie dla tej su-
kienki, którą nosisz? Gdybyś
był świeckim, kto wie, ieże-
liby áby ieden z tych, którzy
cie czczą, zpoyrzał ná ciebie?
A gdym ci ten respekt sprá-
wił ná Swiecie, postanowi-
wízy, ieszcze ci większy ob-
myślić w Niebie, przecie mi
nieśluzysz? przecie mnie nie
kochasz? Com ci złego kie-
dy uczynił, moy naymil-zy

B

Synu,

Synu, tom nie godzien two-
iey miłości, i służby?

DYREKTOR.

Zácznii áby teráz, oświádczyć obo-
wiązanie Twemu BOSKIEMU
Dobrodzieiowi. Podziękuy mu za
Jego miłość tak serdeczną ku to-
bie. Odtąd odday mu się wszy-
tek ná usługi Jego, bo on wszy-
tek iest dla ciebie.

* * * * * † * * * *
* * * * * † * * * *

DRUGI DZIEN.

O wielkiej niepamięci Zakonnika o BOGU.

UWAGA

PORANNA.

O częstym upadku grzechowym.

JEZUS do ZAKONNIKA,

I. **N**A większym fundamencie
Synu, mogę mówić o to-
bie,

bie, com niegdyś powiedział
o drugim; *Kochanek* *moy* *wiele*
nieprawości *popętnił*. A ty cze-
goś nie uczynił przeciw mnie?
Czegoś nie żądał czynić prze-
ciw Oycu twemu? Zápewne,
żeś mnie ty powtornie ukrzy-
żował, bo pierwszy raz nád
dośćátecznie zádosyć uczyni-
łem spráwiedliwości mego Oy-
cá.

II. **J**ak wiele rázy mną wzgár-
dziłeś? mając zá ieden cień
Bráci twoich Zákonnych, kto-
rych ábys mógł iák náybár-
dziey potępić, z iednego słow-
ká uformowałeś sobie proces
bárdzo długi, ábys mógł swe-
go przeciwnika ná honorze,
lub ná dobrym imieniu zniż-
czyć, cóś nie robił? raz go u-

dać za pysznego, drugi raz
za chytrego, za wiele o sobie
rozumiejącego. Tyle razy ob-
mowiłeś, opaskiłowłeś, tak
z zazdrości iako też z niepocha-
mowanej namiętności twoiej.
Ah, a w owych pierwszych
latach młodzieństwa, iakżeś
się zemną obchodził? Włtyd
mnie przypomnie ci, dla me-
go Magistratu zbyt znieważo-
nego. Dosyć powiedzieć, żeś
mnie mniey wazył nad jedne
zgniłkę, czyniąc mi krzywdę
twoim ciałem własnym, kto-
re nic innego nie jest, tylko
żywe gniazdo robactwa, Mniey
dbąłeś na kondycye między
nami ułożone, o tym tylko
myślałeś. iakby mnie zdradzić,
i przywiązać się do moich nie-
przyjaciół.

III. **S**Ynu, cierpliwość! luboś
 mnie tyle razy obraził,
 ednák iestem gotow znouu
 cie przyiąć do łaski, ieżeli
 chcesz; i iestem gotow dáro-
 wać ci wszystko; Ey ocknij się
 aby raz, podź do mnie, á ia
 ci odpuszczam, i znouu cie
 przyjmuję całym sercem, z
 tym iednák dokładem, abyś
 się więcej wstecz do mnie
 nie obracał, i resztę życia twe-
 go, żebyśłożył dla BOGA.

DYREKTOR

*Rzecz straszna, że BÓG tyle cie
 razy nápełnił dobrodzieystwy, á
 ty tyle razy grzeszyłeś przeciw
 niemu. Rozpłyn się we txy, dla
 twoiey niewdzięczności, I státe-
 cźnie postanow, że więcej grze-
 szyć nie będziesz.* UWA-

U W A G A POOBIEDNIA.

O śmiałości grzeszenia.

JEZUS. do ZAKONNIKA.

- I. **S**Ynu, gdyś grzeszył, podobnoś niewiedział, kogoś obrażał? Wiadomoć było, żeś się źle obchodził z BOGIEM Wszechmogącym. Twoja istność, życie, i działanie, czyliś nie podlega istności, życiu, i dziełom Boskim? Ow habit, który nosisz, abyś się nim pokrył? Owa potrawa, ktorey pożywasz dla utrzymywania życia, nie iestże to wszystko z darów moich? Podobnybyś się w nic nie obrocił, gdybym cie nie utrzymował? I
coś.

coś ty jesteś względem mnie?
oto jedną trochę prochu, ie-
dnym małym robączkiem, o-
wszem jedno nic.

II. **W** Owym punkcie, gdyś
zgrzeszył, zaraz wydany
jest dekret twego wiecznego
potępienia? Czegoś tam trze-
ba było, aby go wykonać?
Dostyc było na tym, abym był
wymowił jedno słowko, *tak*,
i abym cie zobaczył w Pie-
kle pogrążonego, mszcząc się
krzywd, któreś mi poczynił,
a tyś jednak śmiał grzeszyć?

III. **P** Rzynaymniey, gdybyś był
precz poszedł odemnie,
chcąc ukontentować nieporzą-
dne zamyśły twoie. Lecz ty
dobrze wiedziałeś, że ja był
przytomny, patrzałem na cie,

Słyszałem cie, á przecie niceś ná to niedbát, iákbym ia to był naymizernieyszý człowiek świata. Wprawdzie, idzieć o to áby cie ludzie nie widzieli, á ná mnie žádnego nie miałeś względu, luboś grzeszył przed memi włásnemi oczymá? Synu, tak máło respektujesz twego Oycá, tak máło poważasz twego Sędziego, twego BOGA? Przynamniey odtąd nieobrażay mnie więcej, álbo zákryj mi twarz, ábym cie nie widział.

DYREKTOR.

Zapomnił się nád twoią zuchwałoscią. Optakuy twóie niewdzięczności: I żebyś tym więcej oświadczył pokutę twoię, idź ná swe miej-

mieysce, gdzieś zgrzeszył, i po-
 torz kilka krok. Na tym miey-
 scu grzeszyłem. Tu BOG mnie
 widział. Tu BOG wykazał
 mnie do Piekła; Z tym wszy-
 stkim, lubo o tym dobrze wie-
 działem, śmiałem grzeszyć?

UWAGA WIECZORNA,

O nieustannym grzeszeniu.

JEZUS do ZAKONNIKA.

- I. S'Ynu, ieszczes się nie zmor-
 dował, grzesząc? Já nie-
 przestaię czynić ci dobrze, u-
 trzymować twe życie, mieć
 cie i policzać między sług mo-
 ich, áty nieprzestáiesz czynić
 mi na złość, łamiąc twoie śla-
 by, gwałcąc moje prawa?

B5

II.

II. **Z**Es przez kilka lát, nie po-
przeřtál twego žycia zle-
go, i owřzem žeř przez ten
čas pokázal się niewdzię-
cznym, mogłbym ci wybá-
czyć, i przypisać to płochořci
lát i niezmiarkowáných ná-
mietnořci twoich, ktore cie
řlepily, i nie dopuřciły, ábyř
się pořřřegł w niepráwořciách
twoich. Lecz poráchuy się
teráz z řumńieniem, wiele teř
to času, wiele lát upłynęło,
iák řmiertelnie grzeřzysz? Mi-
neły látá młodořci twoiey,
preřřły látá młodzieńřwa
twego, iužeř w látách dořko-
náłych, á podobno i w wie-
ku řtárym, á przecie nie pre-
řtáieř krzywdzić Pána i Do-
brodzieia twego, iakim ia ieřt
ku tobie? III.

III. **J**A rozumiał, że powoła-
wszy cie do Zákonu, osła-
dziwszy ná zawsze w Domu
moim, będziesz mi wiernie
służył, i nie tylko sám, ale i
przez innych będziesz promo-
wował moje chwałę, a ty do-
tąd jesteś moim głównym nie-
przyjacielem? Co czynisz?
Czego się spodziewasz? Cze-
mu nie powracasz do mnie?
Dlaczego nie chcesz być wszę-
tek moim, iakom cie raz obrał
zá takiego? Ey Synu, od-
bierz łaskę, którą w tym pun-
kcie daię. Już się kontentu-
ję i resztą twego życia, cho-
ciasz kwiat lat twoich, i le-
pszą część wieku, strawiłeś ná
obrazie moiej.

DYREKTOR

Porzuc aby teraz złe náłogi twoie,
 otworz JEZUSOWI, który ko-
 łace do Serca, aby tam mógł wnieść,
 i dać ci swoje łaskę. Zwóz ie-
 go miłość, i stáray się koniecznie,
 abyś z żywym zápaleniem Ducha,
 mógł nádogrodzić tyle lat, mizer-
 nie w exiębłości Bráwionych.

TRZECI DZIEŃ,

Ze Zakonnik powinien gárdzić
 Swiátem, i iego dóstátkami,

U W A G A

P O R A N N A.

Ze nieochybnie umierać trzeba.

JEZUS do ZAKONNIKA.

- I. S Ynu, gdzie są owi, ktorzy
 S z tobą mieszkáli w klasto-
 rze, z ktoremiś się tyle razy
 bawił?

báwił? Gdzie są? Oto już ze-
śli z tego Świata, już ich Cią-
tą są do grobu wrzucone. Nie
widzisz, że co moment, śmierć
się do ciebie zbliża? Życie two-
je, słusznie może się nazywać
śmiercią zwolną cie niszczącą,
bo każdego momentu ubywa
ci życia.

II. **A** Przecie czas trawisz ná
naukach, pędzisz látá ná
przełożenstwach. Szukasz przy-
jaźni stárszych, áby cie por-
towáli. Zebrżesz łáski zástu-
żonych, áby cie ná godności
wynosili. Prágniejsz honorow,
szukasz preeminencyi, kochasz
się w pierwszych mieyscach,
o nie się kłucisz? Nárzekasz,
że gdy o co się stárał, tego
dokazać nie możesz, *Cofz po-
tym?*

tym? Już i ná to zezwálám, ábyś tego dostąpił, czego żądałz, Będziesz miał powagę w Zákonie, znaczne honory, będziesz miał kumory wygodne, i pomieszkánia iak świecki. *A* potym? Nie będzieszże musiał umirác?

III. **C**O zá pámiątka zostánienie się po tobie Bráci Zákonnym, i całemu Swiátu? Bárdzo krotka: rzecze iáki taki; *Ow Zákonnik umárł, znaczny to był Prałat, w wielkich zostawał honorach, dobry do porády; Otże cáte žniwo, ktore po twoiey śmierci zbierác będziesz, z. tak wielkich myśli, zábiegow, w ktorych stráwiłś życie. Umarł godny Zákonnik: iużci po wżytkiemu. Prawdá, że ná pierwsze*

wsze rozgłoszenie, coś się ni-
by poalteruią ludzie, ále iák
cie wrzucą do grobu, wszyt-
kim wyndziesz z myśli, iákbyś
nigdy nie żył ná Swiecie. Sy-
nu, będziesz się starał o iedno
nic; Jeżeli mnie kochasz, ie-
żeli mi służyysz, czylisz ci nie
nádgradzę záplátą wieczną?

DYREKTOR,

*O iák wielką nieuwága twoia. Po-
rzuc to wszystko z miłości, co w
krotce rád nie rád bez pożytku,
musisz porzucić. Odśtań owych
pretensyi ktoreś sobie ułożył w gło-
wie, nic więcej nie myśl, tylko
pracować dla JEZUSA, który ci
chce zapłacić szczęśliwą wieczno-
ścią.*

UWA-

U W A G A POOBIEDNIA,

Ze umierając, trzeba wszystkiego odstąpić.

JEZUS do ZAKONNIKA.

- I. SYNU, powiedziałem ci dziś
 S rano, że po śmierci twoiej
 nieco innego będziesz miał u
 ludzi, tylko krótką pamięć,
 bo kielka momentow trwają-
 cą; oprócz tey nic więcej z
 sobą nie weźmiesz: Owe ku-
 mory wygodne, dość dobrze
 wykształcone, łóżka miętkie,
 wszelkie wygody, i inne ro-
 fkoszy podobno poydą za to-
 bą? To pewna, że wszystkie-
 go odstąpisz, co się zostało, to
 się dostanie między twoich
 Braci, każdy się z nich cieszyć
 bę-

będzie, że mu się cząstká dostanie, z tym wśzytkim żaden więcej o tobie nie wspomni.

II. **W**Yniesą cie z owey Celi, w któryś się wielce kochał, i wdziawszy ná cie naylichszy Háblt, położą ci pod głowe kámién, á podobno i bez szkárpetek, wyniesą cie do Kościoła, gdzie skończywszy Obrządek Chrześciańskiej pobożności, wrzucą cie do grobu, ábyś tám gnił z drugimi trupámi.

III. **W**Ięc powiedz mi, co zá różność będzie między tobą, któryś tak wielkich wygod záżywał, i między innym Zákonnikiem, który pámietaiąc ná swoy obowiązek, stárał się żyć w ubóstwie; Zádna.

Náten-

Nátenczas, tyle mieć będziesz,
ile nayostátni Zakonnik. Tá-
ki wzgląd ná cie będzie, kto-
rys był uczonym, iáki ná nay-
większego prostáká. Tá będzie
ružność, że Zakonnik pámię-
tájący ná swoje powołanie,
záchowuiąc práwa Zákonne,
wesóło wnidzie do Niebá, á-
by tam odebrał Korone záslug,
á ty podobno utchniesz wPie-
kle, ábyś tám miał nádgrode
podobną twoim głupstwom.
Lecz co to jest Synu, mám ja
cie zgubić? Nie; ieszcze mász
czas do popráwy życia. Mo-
im iesłeś, bom cie stworzył,
moim iesłeś, bom cie odkupił. II.
Więc z twoiey strony czyn co
możesz, á ja z moiey strony
uczynię to, co się náleży, á-
byś.

byś był moim przez całą wieczność.

DYREKTOR,

Już się też więcej nie ociągaj powrócić do JEZUSA. Uczyń owe Akty, i postanowienia, iak się należy. Dziś idź nąd Grob, i mów trzy razy: Pod tym Kámieniem tyłu leży, ktorzy żyli, iak ja, i teraz coś mają? tak i zemną w krótce będzie.

U W A G A WIECZORNA,

o wielkich ckwliwościach w godzinę śmierci.

JEZUS, do ZAKONNIKA.

I. S Ynu, kiedyć śmierć zayrzy
Swoczy, co za pocieche będziesz miał ná tenczas? podobno żeś żył w wygodách?
Podo-

Podobno ci dadzą iáką pomoc
owe nieporządne námierności
twoie, którymś zádofyć czy-
nił, i szedł gdzie cie prowá-
dziły? W ten. czas gdy zam-
kniesz oczy cielesne, otworzą
się duchowne, i zobaczysz
prożność tego życia, zá kto-
rąś szedł, oraz wspaniałość rze-
czy wiecznych, ktoreś miał
zá nic.

II. **N**Atenczas znidą kátarakty
z oczu, i z twoim gorszym
obácii przy śmierci to, o
coś niedbál zá życia. Wiele
cudzych grzechow przywiąże
się do twoich, częścią żeś im
był powodem dla złego przy-
kładu, álbo ięzykiem, álbo żeś
z obligácii twoiey będąc na
Urzędzie mógł temu zabięć,

á tego nie uczyniłeś. Poznáłz
owe obmowy, że były śmier-
telne, á tyś ie sobie lekce wá-
żył? Owe zázdrości, nienáwi-
ści, któreś pokrywał sukien-
ką gorliwości. Tráciłeś na
zbytki; dárowáłeś bez wzglę-
du. Tráwiłeś czas ná rekreá-
cyach, ná rozrywkách, ná
przejazdách, dla twego upo-
dobánie, i widzimi się: Náten-
czas ubóstwo wyrzucáć ci ná
twarz będzie, żeś nim gárdził?

III. **O** Iák wielki žal, o iák nie-
wypowiedziane ckliwo-
ści opánuią ná tenczas serce
twoie, żeś nie żył według wła-
stney Professyi? Zgoła będzie
cie dręczyć Sumnienie, i za-
smuci Sąd następuiący, strwo-
ży cie bólaźná wewnętrzną. *Ab*
rze-

rzeczysz do siebie, coż teraz będzie ze mną! Strąciłem doczesność, i jestem w oczywistym niebezpieczeństwie stracić wieczność. Synu, przekładam ci te prawde, abyś na koniec uznał, że Świat nie jest godzien twego kochania. Więc doday sobie sercá, porwij ten łańcuch fraszek światowych, który cie krępuje i zacznij żyć według obowiązku i słowa, któreś mi dał przy Professyi.

DYREKTOR,

Zdumii się, żeś dotąd nieuznáwał tak oczywistej prawdy, i proszę E-ZUSA, abyć dopomógł. Ofiaruj mu twoie serce, aby się go prawdziwie trzymało.

DZIEN

DZIEŃ CZWARTY,

Ze potrzeba przygotować się na Śmierć.

UWAGA

PORANNA.

Ze godzina śmierci niepewna.

JEZUS do ZAKONNIKA.

- I. **S**Ynu, słyszałem, żeś mnie
powtórnie prosił, abym do
ciebie mówił więc chcę zadość
uczynić proźbie twoiej. Słu-
chaj tedy z pilnością, co po-
wiem. Widzę, że w tym pun-
kie klęczysz u nog moich, co
rozumiesz, jeżeli jutro nie bę-
dziesz leżał na Márach? Dziś
się czujesz zdrowym, i mo-
cnym, à potym w krotce, ál-
bo w tymże momencie, nie-
mogą

mogą cie podobno opánować III.
 młóści, i umrzeć? Jáko ie-
 steś pewien, że umrzeć musisz,
 tak iesteś niepewien kiedy?

II. **K** To wie, ieżeli dzień dzi-
 siejszy, nie jest ostatni
 dzień życia twego, i luboć się
 zdá, że szczęśliwie dokończysz
 dziesięciu dni cwiczenia du-
 chownego, możeć śmierć w
 połowicy przerwać umysły
 twoie. Dziś mowie z tobą iák
 Oyciec, á jutro, bydz może,
 że będe mówił iák Sędzia.
 Dziś cie zapraszam do poprá-
 wy twego życia, á wkrótce,
 kto wie, ieżeli cie sądzić nie-
 będe, z twego życia przeszłe-
 go. I ieszcze nie myślisz o tym
 ieszcze się nie reflektuiesz, á-
 byś sie przygotował ná te po-
 droż stráśzną? III.

III. **C**zegobyś sobie ná tenczas
nie życzył? Pragnąłbyś
żyć iák naydoskonaley według
twoiey professyi? czemuś te-
dy teraz tego nie czynisz,
cobyś chciał ná ow czas u-
czyńić. Synu moy, zważ z
pilnością moje słowa. Já w tey
Xiążecce włásnemi usty do
ciebie mowię, ábyś potym wy-
mowić się niemógł. Obierz
sobie coć się podoba, álbo mnie
teraz słuchać iáko Oyca, ábo
ná ow czas doznąć mnie iák
Sędziego. Jeżeli mnie ty te-
raz niechcesz zá Oycá, ia w
owym punkcie zapewne nie
przyznam cie zá Syna. Myśl
tedy, i rezolwuy się.

DY-

DYREKTOR.

Uczyń tak, iak ci radzi JEZUS.

Proś go o iego pomoc, i na tę intencyą słuchay Mszy Świętej, ofiaruy mu Jego Krew przesydroższą. Supplikuy go, áżebyć dał moc i siłę ocucić się ze snu, w którym nędznie zostaiesz.

UWAGA POOBIEDNIA,

*Ze godzina śmierci niebezpieczna.
JEZUS do ZAKONNIKA.*

- I. **S**Ynu moy, słudzy wierni, Sktorzy teraz kroluią zemną, w Niebie, przez wszytek czas, w go życia báli się, áby nie zgineli w owym ostatnim punkcie. Po czterdziestu, po sześćdziesiąt, po siedmdziesiąt lat, dobre-

dobrego, życia, obawiali się złej śmierci. Zadnego nie było, któryby zapłakawszy się nie wzdychał, gdy mu na pamięć przychodziło owe ostatnie rozstanie; bo dobrze wiedzieli, że wszystkie zasługi, niemogły ich ubespieczyć o dobrym i świętym końcu. Lecz z kąd w nich pochodziła taká boiaźń, ieżeli nie z tąd, że wiedzieli, iak iest niebezpieczny ostatni termin życia? O iak wielu z nich będąc w takim niebezpieczeństwie, pocili się, lodowaciałi ze strachu, polecając się w koło stojącym, żeby ich ratowali, bo gineli?

II. **I**co rozumiesz Synu, w owym momencie z kim będziesz walczył? Masz walczyć z su-

mnieniem, ktoreć ná oczy wy-
 rzuci twoie niewdzięczność
 przeciwko mnie, będzieś wál-
 czył z boleściami śmierci, kto-
 reci opánuią wízytkie członki, IH.
 nawet i najmnieyszą částkę
 Ciała. Lecz iák daleko wię-
 cey przyidzie ci się ucirać z
 woyskiem Szátanow, ktorzy
 szálenie bić ná cie będą, i
 wízelkiey zażyją sztuki, áby
 cie pozyskáli; Ják wściekli
 przekládać ci będą przed oczy
 obowiązki wlásnego stánu, o
 ktoreś niedbál: uczęszczanie
 do Świętych SAKRAMEN-
 TOW bez pożytku: moje świę-
 te náatchnienia, pomocy, łá-
 ski, i śrzodki dla dostápienia
 doskonałości, ktore zostały bez
 pożytku. Coć się widzi, iczeli
 w owym

w owym punkcie rozstania się z Ciałem, dasz łatwy odpor nieprzyjacielom twoim, gdyś o tym nigdy nie pomyślał?

III. **P**odczas tak straszney i natarczywey utarczki, trzebaby się bronić, to aktami skruchy, albo wiary, albo nadziei, albo miłości; lecz iak ci do tego przyidzie, ieżeliś takich aktów rzádko zażywał w życiu? Rozumiesz, że się łatwo ná nie zdobędziesz, będąc w postráchach śmierci, zostaiąc ściśniony chorobą, i mając rozum pomieszány? O iak wielkie będzie niebezpieczeństwo twoiey zguby? O iak bliskie potępienie, ieżeli teraz o tym nie pomyślisz? Chociaż Święci, á byli w tá-

kich niebezpieczeństwach, á ty
wierzyysz, i perswaduiesz sobie I.
żeś bezpieczny?

DYREKTOR,

Zacznii áby odtąd ubezpieczyć owe
ostatnią godzine, dobrym i świę-
tym życiem. Pomyśl dziś mocno,
coćby było większą przeszkodą do
zbawienia, gdyby ci dziś przy-
szło umierać, i staráy się koniecznie
ábyś się tego pozbył. A osobliwie
dla dobrego początku, uczyni Spo-
wiedź generalną bo ináczey, bądź
tego pewien, że nie otrzymasz od
BOGA státeczney poprawy, ieże-
li się wprzód doskonále ná sumnie-
niu me oczyścisz?

UWAGA

W I E C Z O R N A.

Ze godzina Smierci nieodmienna.

JEZUS

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

I. **S**ynu, gdyby można dwa razy umierać, twoja nierostropność, niebyłaby tak znaczna, bo odważywszy się raz źle umierać; mogłbyś swoy błąd poprawić, razem pokutując, i za złe życie, i za złą przeszłą śmierć! Umrzecz, lecz raz tylko umrzecz; Więc wieczność szczęśliwą lub nieszczęśliwą, iedynie zawisła na tey śmierci. Na samym tylko twoim ostatecznym ziwnieniu, zawisło twoie zbawienie lub potępienie.

II. **W** Onym momencie stąniesz z Duszą przed moim Trybunałem, w iednym mrugnieniu oka podnieś cię na nogi z owego łuska, na którym

będzie leżał twoy trup zaráz
 poznasz moje obecność, i mo-
 ie przyście, abym cie sądził.
 W iednym punkcie, zobaczysz
 skończoną twoie sprawę, i w
 iednym momencie usłyszysz
 dekret ná się ferowany. Jak cie
 zaстанę, tak cie sądzić będę;
 Jeżeli cię znajdę w stanie sprá-
 wiedliwości, będziesz błogo-
 sławionym, i wezmę cie z so-
 bą do Niebá, jeżeli w grzechu,
 będziesz potępionym. Jeden
 z tych dwóch dekretow cze-
 ka cie ná całą wieczność, á
 przecie nic niedbász?

III. **Z**Ebyś uszedł owej poku-
 ty twoich Przełożonych,
 żebyś uniknął owego umár-
 twienia Oycowskiego, albo
 nápomnienia litóściwego co nie
 czynisz,

czynisz, to szukając aby za
tobą prosili, to się upokorzą-
jąc, to wymowki dając. Ze-
byś zaś mógł uniknąć dekretu,
od którego zawisła wieczność
nieszczęśliwa, nieodmienna,
niepowetowaną, nic się nie
staraś? Lecz iak to będzie
Synu moy? To ja, który cie
tak kocham, który tylo dla
ciebie poniosłem, który za cie
dąłem krew, i życie, mám cie
przekląć, i potępić? Dla ie-
dnego mizernego honoru, dla
iednego uporu, dla iednego
ukontentowania, dla nędzney
własności, ty mnie, a ja cie-
bie mam wiecznie zgubić?

DYREKTOR,

O niepojęta ślepota, wiedzieć o tym

C5 wszy-

wszystkim, a przecie żyć ladaia-
ko. Postanow mocno, że odtąd
wszytek czas tożyc będziesz na
przygotowanie się na śmierć, któ-
ra jest nieodmienna. Wstydź się
przypominając sobie niebezpieczeń-
stwo twego potępienia, w któreś
po tyle razy wpadał, i mów trzy
razy: Na jednym ziwnieniu
zawisło moje zbawienie, lub
wieczne potępienie, a ja o tym
niepamiętam, na śmierć się
nie gotuję?

DZIEŃ PIĄTY,

O trojakim Piekłe, które będzie
cierpiał Zakonnik potępiony.

U W A G A

P O R A N N A.

Ze Zakonnik potępiony sam sobie
będzie Piekłem.

JEZUS do ZAKONNIKA.

I. **S**Ynu, prowadząc twoje życie mniej przystojne, i przeciwne twojej profesyi, musisz być potępiony, i coś z tobą będzie? zawsze cie dręczyć będzie owo surowe przypominanie sobie, żeś zaniegował. Natenczas obaczysz iasnie ow modelusz, którym ułożył, twoje zbawienie wieczne. Uznasz, że od owego małego umartwienia, którymś owego dnia wzgardził; uznasz, że od owego natchnienia, ktoreś miał za nic, pochodził początek tegoż twego zbawienia. O gdybym ja owej godziny (rzeczesz) przyjął był dobrym sercem napominanie Oycowskie, ktore mi dawali Przetężeni, powoli porzucając złe

moie natogi, terazbym był zbawion. I za coż nie przyjąłem?

II. **R**ozumiesz, Syſſu, że owe ſłowa, ktore dni przeſzłych mowiłem do ciebie, i teraz, ieſzcze mowie, niebędąc na owym mieyſcu woyną niepo-
 chamowaną? Rozumiesz, że zdania, ktorem ci dotąd dawał, i ktoreć teraz daię, nie-
 przyczyniać piekła w twoim właſnym ſercu? O iak wielką męke uczuieſz, żeś nie ſłu-
 chał mego năpominania, i nie umiał zażyć moiey łaski? Po-
 dniesieſz myſł do dziedzictwa, ktorem ci năgotował iako Sy-
 nowi? Uznajeſz iego wſpania-
 łość, ale poniewczasie, bo bę-
 dzieſz rozpaczął, że go wię-
 cey nie otrzymajeſz. Więć two-

ia męka, iaká i iák wielká będzie?

III. **B**ędziesz gryzł z rozpáczy
łańcuchy w ktore okuty
będziesz. Będziesz złorzeczył
godzine, w którąś się národził:
Będziesz przeklinał czas, żeś
go źle stráwił. Będziesz blu-
źnił Świętych, i moje náyu-
kochańszą Mátkę, że w ich to-
wárzystwie nie będziesz. O-
wszem iak wściekły z zázdro-
ści nigdy nieuspokoioneý, bę-
dziesz przeklinał mnie same-
go, i tego nigdy nie poprze-
stániesz dla wściekłości i męki.
Więc dręcząc cie pámieć, mę-
cząc cie rozum, gryząc cie
wola przewrotna, sam sobie
będziesz Piekłem w sercu two-
im. Synu, i tak wielkie mę-
ki

ki chcesz za nic cierpieć? I
chcesz przyść na to, abyś na
zawsze ztorzeczył twego Oyc-
ca, który na to cie stworzył,
abyś go chwalił w Niebie?

DYREKTOR.

Postrzecz się aby teraz, a wróć się
do JEZUSA; gdyby inney męki
nie było w Piekłe, tylko ta, że
muscisz bluźnić BOGA; to samo
powinnoby ci być powodem, a-
bys tak nie był oziębłym w po-
wołaniu twoim iak jesteś.

UWAGA

P O O B I E D N I A.

Ze potępienicy będą Piekłem Zakon-
nikowi potępionemu.

JEZUS do ZAKONNIKA.

I. S Ynu moy, jeśli się dostanieś
do Piekła, iak cie tam przyi-
mować

mować będą? To prawda, że
wprzód obierą cie ze wszyt-
kich hōnorow, ze wszytkich
cnot iako zdrayce twego Pá-
ná, i tak obnążonego z łáski,
i ze wszytkiego, oddadzą cie
moł Aniołowie, w ręce two-
ich nieprzyjaciół; iednakże zo-
stanie ci ná ząwśze wypietno-
wany znak Chrztu Świętego
ná czole, zostanie ci Chára-
kter Kápłáński ná piersiach.
Teraz powiedz mi, co za mę-
ká i wstyd będą dla ciebie tá-
kowe znaki ná pierwszym
wstępie do Piekła?

II. **A**h! gdy otworzą owe brá-
my ognište, wynidą prze-
ciw tobie zaiuszeni Turcy, i
inni Pogánie, á gdy ná tobie
zobaczą owe znaki, pokázują-
ce

ce żeś był Synem BOSKIM i moim Ministrem; Jakie urągania, i jakie wyrzucania, i jakie beztania, w koło ciebie czynić będą? *I ty także będą na cie wołać, iesteś potępiony, który byłeś wybrany do Nieba? I ty też potępiony, w którego mocy było obroniac Dusze od tey straszney przepaści?*

III. **L**ecz iak długo, Synu będzie trwał ten twoy wstyd. Wiesz iak długo? przez całą wieczność; poki ja będę BOGIEM. Ponieważ trwając na tobie te znaki, ktore cie różnić będą od innych Potępieńcow, przez całą wieczność wyrzucać ci będą twoie głupstwo; przez całą wieczność będą się z ciebie urągac, nasmiewać,

wać, będą tobą gárdzić, będą
cie przeklinąć, ponieważ za-
nic, miǎwszy tyle łásk, kto-
rychem ci udzielił, chciałeś
zostać potępiony, i ná wieki
zgubiony. I co to za Piekło
będzie dla ciebie? Teraz ie-
dno słowko, niech kto wy-
mowi przeciw tobie, iák cie
trápi, á tam iák cie trápić bę-
dzie naigrawanie wieczne?
A przecie żyjesz, iák żyjesz?

D Y R E K T O R.

*Pomiárkuy te prawdę, którą ci od-
krył JEZUS. Podziękuy mu,
że cie dotąd znosił, i pámiętay,
że iedna z mák największych,
które kiedy człowiek cierpieć mo-
że, iest mstydz, dla ktorego czę-
stokroć nie ieden, ráczey śmierć
obrót sobie, niżeli cierpieć takie
dręczenie.*

UWA-

U W A G A WIECZORNA,

*Ze Pán B O G Zakonnikowi potę-
pionemu będzie Piekłem.*

JEZUS do ZAKONNIKA.

- I.** **S**Ynu moy, ceno Krwi moiey,
Sieżeli poydziesz do Piekła,
ktosz pierwszy ná cie będzie
ferował dekret? Wiesz kto?
Ten sam, który się teraz fzczy-
ci zwać cie Synem; i który
teráz kochá cie iak Oyciec.
Já tedy który iestem twoim
nayukochańszym Oycem wy-
dám ośtátni dekret, twego wie-
cznego potępienia. I ná mnie
to przyidzie, który dla two-
iey miłości, dąłem życie, Du-
łze, i honor? I zdać się, że
to

to dla ciebie będzie mała mę-
ká?

II. **G**Dyby Syn Królewski wi-
dział, że go własny Oy-
ciec wskazał na śmierć, i że-
go z inżemi naylichszemi zło-
czyncami prowadzą na miej-
sce káry, lecz z rzetelnym ro-
skazem, aby owych mniey niż
iego męczono, iák niewypo-
wiedziana męka byłaby dla
Syna Królewskiego, słysząc
taki dekret Oycowski? Mój
Synu, przecie tak będzie, ia
będąc przyciśniony spráwie-
dliwością, gdy cie będę mu-
siał potępić, wtrące cię pod
nogi Turkow, i przykázę, á-
by cię na záfze więcej mę-
czono nád innych, boś miał
większe oświecenie rozumu,
większe łáski, i pomocy.

III.

Błada mnie, rzeczesz moy
Oyciec który mnie wielce
kochał, wskazał mnie na potę-
pienie? Moy Oyciec, kazał po
mnie deptać innym potępięcom,
który iako Syn powinienem był
deptać po gwiazdach? Prawda
jest że ty iak wściekły dla
ciężkich mąk, będziesz mnie
przeklinał i bluźnił, lecz ja
natenczas śmiać się będę z
twoich ryków desperackich,
który niegdyś napłakałem się
dosyć dla twego wiecznego
zbawienia. Tym czasem zważ
to dobrze, co cie czeka, a po-
tym powiedz mi, jeżeli tu ko-
niec mąk twoich. Oyciec, po-
tępić Syna? jest męką cięższą
nád wszystkie inne, ná które
mogą bydź wskazani iego nie-
przy-

przyiaciele. Oyciec násmiewać się z Syná, ktory ięczy w tárasách piekielnych? A ty moy Synu żyiesz wesoło? Więc mam ia przyść ná to, á-bym się miał z ciebie násmiwać?

DYREKTOR,

Rozmyślay ták cięszką męke, ktora cie czeka i gracż kiedy przegra, ma zá naywiększą obelge, gdy ten co ná nim wygrał, ieszcze się z niego násmiwa, A ty ktory utracisz Dusze, Ciało, BOGA, Niebo, nie będziesz się trapił, widząc że twoy włásny Oyciec, będzie się śmiał z ciebie? Pomyśl o sobie, przynaymniewodtąd zácznij życie, ná iákies przy-siągł.

DZIEN

DZIEŃ SZOSTY

Trzy rzeczy osobiwiéy uczynią
łatwość Zakonnikowi, áby się
zbáwił.

U W A G A

P O R A N N A.

O Piękności Niebá.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

- I. **D**O Niebá, do Niebá mój
Synu. Já go nie stworzył
dlá siebie, lecz dla twoiey
miłości. Kiedy moją wsze-
chmocnością robiłem koło nie-
go, wszczegulności miałem o-
sobliwie osobę twoją. Ták my-
ślałem o tobie, iákobyś go ty
sam miał zażywać, i w owym
punkcie czasu, wyznaczyłem
miejsce dla ciebie.

II.

H. **O** Iák piękne, o iák lube
Niebo! Jeżeli świat zda
ci się miły, któryć iest dany
zá wygnanie, cosz tam będzie
w Niebie, ktore ci iest obmy-
ślone zá Oyczyzne? Imáginuy
sobie iakie Miásto, w którym
wszystkie budynki są z pereł
kosztownych, drogi wszystkie
i ulice brukowane nayczyt-
szym złotem, i świecącemi
drogiemi kámiieniami. Powie-
trze zdrowe, ogrody ros-
koszne, rzeki balsamem płynące,
pola urodzayne, i wszelka ro-
kosz, wszystko ukontentowá-
nie tam się znayduie, dla u-
szczęśliwienia tego ták pie-
knego mieysca. Powiedz mi
tedy Synu, nie rzeczysz, że
to Ray. Jeden tylko kwiatek
z moich

z moich ogrodow, przechodzi w piękności i w zapachu wszystkie zapáchy i piękności kwiatow, i wszelkiey rzeczy stworzoney ná tym Swiecie. Jeżeli kiedy, i to zdáleka pokazałem choć ieden ktoremu z sług moich, á zaraz odchodzili od zmysłow, i rozumieli, że umierać trzeba było, z wielkiego ukontentowania. Dosyć żebyś wiedział, że áni oko kiedy widziało, áni ucho słyszało, áni rozum mógł pojąć, iák piękne i rokoszne rzeczy przygotowałem dla ciebie.

III. **A** Przecieć przykrzą się, wstrzymania się, Narzekasz ná posty, milczenie cieśmuci, Churcie dręczy, godziny, w ktoreś mi powinien oddawać

dawać chwałę zdádząc się ná-
przykrzone, zdác się że nádto
czynisz dla dostąpienia Kro-
lestwá tak pięknego? Prácuy,
prácuy Synu moy, boć zápła-
cę sówicie, i najmnieyszą prá-
ce? Nie ustáwáy, bo wkrot-
ce uczynię cię Pánem Krole-
stwá nieográniczonego, w kto-
rym nie będziesz tęsknił áni
cknął sobie, áni żadna rzecz
tám cie nie pomiesza.

DYREKTOR.

*Brzydź się wszytkiemi grzechami,
ktoreś popełnił, dla których za
każdym razem wpadałeś w nie-
bezpieczeństwo utracić Krolestwo
tak nieográniczone. Opatkuy a-
fronty, ktoreś czynił Panu, kto-
ry dla miłości twoiej, z niczego*

D

wyrobił

wyrobił Niebo. Nie tęsknij sobie w służbie jego. Obrzydź sobie twoje ślepotę. Uczyni tu sobie przedsięwzięcie, to czynić, co natchnie DUCH Przenajświętszy.

U W A G A

POOBIEDNIA,

O Miłości SWIĘTYCH.

JEZUS do ZAKONNIKA.

I. **S**Ynu, jeżeli odtąd będziesz mi wiernie służył, w krótko staniesz w moim Królestwie. Wiesz że też, czegoś, życzą moi Święci. Tyło i jeszcze więcej, iak życzy Mátka kochająca swemu Synowi iedyńakowi,

II.

II. **O** Iáká ich będzie radość,
gdy cie pierwszy raz zo-
baczą? Wynidą przeciw tobie.
Obłąpią cie. I takie będzie
ich ukontentowanie, że wie-
lu z nich więcej cieszyć się
będą z twego szczęśliwego lo-
su, niż ty sam widząc takie
applauzy. Ich Miłość tak jest
wysoka, że więcej poważają
sobie twoie własne niż swoje
ukontentowania. Gotowiby by-
li (ieżeli by mi się to podobá-
ło) byż podnoszkami twemi.
Owszem, idąc za wolą moją,
gdyby tego była potrzeba,
wvzuliby się z Chwały, aże-
byś ty w nie był przybrany.
Tak jest miłościwe serce mo-
ich Świętych. Z temi tedy w
wielkiw pokoju, i miłości do-

skonałey będziesz żył ná wieki.

III. **C**zasem ci się trąfiło mieszkać w Konweńcie takim gdzieś widział Zákonnikow przykłádných, gdzieś miał twoich przyjaciół, więc czułeś iákies uspokojenie serca dla iedności umysłow z niemi i między nimi, á z tąd zwykłeś mawiać, żeć się zdało, iż mieszkasz w Raju, i między Aniołami? A przecie żyłeś z Stworzeniem niedoskonałym, podległym nienáwściom, rankorom, dla których nigdy między nim, nie może byđ prawdziwy pokoy lecz tylko krotka spokojność? Uważ tedy Synu moy, iak się cieszyć będziesz w Niebie, zostaiąc

stając tam z moimi Przyjaciołami, którzy cie kochać będą, i ty ich serdeczną miłością. Ze cie tylko Mátká moia nayukochańsza kochać będzie miłością tak doskonałą bo iey miłość, przewyższa miłość wszystkich oraz Świętych, niedośćże ci ná tym, áby serce twoie opływało w pociechach Niebieskich? *MARYA Krolowa tak wielka, sam rzeczesz do siebie, tak mnie kocha?* O iák wielka radość, o iák nieográniczone ukontentowanie będzie tám twoie? Zákrzątnij się tedy Synu moy, porzuć owe okázye, ktore cie przytrzymują, á przychodź. Jeżeli się poprawisz, będziesz miał Niebo, teraz ci to przyrzekam Imieniem BOSKIM.

DYREKTOR.

O iák optakiwac byś powinien ow
 czas, w któryś tyle rázy, dla ie-
 dnegó przyiaciela, wdał się w nie-
 bezpieczeństwo postradać ná zawsze
 przyiáźni i kompánij Świętych?
 Porzuc áby teraz owe konwersa-
 cye, które uznáiesz bydz ci na
 przeszkódzie do zbáwienia wie-
 cznego. Zwyciesz w sobie ludz-
 kie respekta, dla których mniej
 dbasz o BOGA, i o Świętych,
 ábyś się tylko podobiał ludziom.

U W A G A
WIECZORNA.

O Nádgradzie BOSKIEY.
 IEZUS do ZAKONNIKA,

I. Póowiedziałem ci dzisiáy, że
 pieżeli mnie kocháisz, wkrot-

ce będziesz w Niebie, abyś
tam królował z Świętymi; lecz
jeszcze tam będziesz miał coś
więcej mojego Synu. Niedosłyć
na mnie, abym nadgrodził
prace twoje lubo małe Kro-
lestwem tak wielkim. Ja, mój
Przedwieczny Ojciec, i Duch
Święty, chcemy być twoją
nadgodą. Będziesz tedy miał
w nadgodzie za twoje krot-
kie uciemierzenia, BOGA nie-
ograniczonego, więc twoje u-
czynki do mnie kierowane,
będą szacowane ceną samego
BOGA. Pożykasz BOGA, i
tak będzie twoim, że żaden
przez całą wieczność nie po-
trafi oddalić go od ciebie. O-
wšem tak go zupełnie odzie-
dziczysz, że żaden Pan nie

mà takię zwierzchności nàd swoim niewolnikiem, iàk ty będziesz miał samego BOGA, ponieważ Pàn má tylko zwierzchność nàd Ciałem niewolnika, lecz ty doskonałe będziesz dziedzicem całego twego BOGA; bo będziesz go widział, i cieszyć się w istocie, iàk wielki, i iàki jest. Więc będziesz mógł mówić w prawdzie, *BOG jest moy.*

II. **L** Edwie co stàniesz w moim ślicznym Królestwie, zàrày twoy ANIOŁ. Stroż stawi cie przed tronem BOSKIM, więc OYCIEC moy Przedwieczny, i IazDUCHEM Świętym, wesółą twarzą ciesząc się z twego przyiscia, pocałujemy cie na znak pokoju.

Otrze-

Otrżemyć łzy z oczu twoich,
i gdy cie ustroimy w czystą
słupę Chwały, będziesz ogło-
szony w prezencji wszystkich
S W I Ę T Y C H, Obywatelem
Niebieskim, towarzyszem A-
NIOŁOW, moim Bratem, i
Synem nayukochańszym BO-
SKIM.

III. **Z**Waż dobrze, co cie cze-
ka, jeżeli mnie kochasz:
Więc powiedz mi. W Zakonie
abyś dostał próżnego tytu-
łu, prerogatywy, abyś miał
pierwsze miejsce, czego byś
nie uczynił? żebyś zaś mógł
mieć zupełny posess twego BO-
GA, nie ponosić nie będziesz?

D5

DY-

D Y R E K T O R.

*Umiz wielkość nadgrody, przyro-
wnay ją, do nikczemności tego
wszystkiego, dla którego dotąd to-
żyłeś życie twoie. Obrzydź so-
bie te wszystkie zabiegi, ktorec
żadnego zysku nie przynoszą. Po-
stawnow mocno odtąd, reszta ży-
cia twego na tołożyć, abyś mógł
sobie zasłużyć nadgrode tak wielką.*

SIODMY DZIEN,

Jaką męką będzie Zakonnikowi ow Sąd
Uniwersalny, jeżeli będzie potępiony.

II.

U W A G A

P O R A N N A.

*O Sądzie, iak będzie ciężki, gdy nąć
stańc musi.*

JEZUS do ZAKONNIKA.

I. S Ynu, zachowuię sobie ow
S czas, w który zobaczysz nć
czym

czym się kończy moja sprawa-
wiedliwość, ponieważ gąrdzisz.
i wzgąrdziłeś moim Miłosier-
dziem. Naznaczyłem dzień,
obráłem Pádoł, ná którym
wywleczony z głębi Piekielney
rád nie rád musisz stánać,
w obecności wszystkich A-
NIOŁÓW i Świętych, kto-
rzy wraz ze mną tam cie o-
czekiwać będą, siedząc iáko-
by Monárchowie ná tronie Po-
wietrza..

II. **T**Am stánesz w tym ciełe,
które teraz tak piescisz,
lecz ná ten czas będzie tak
czárne, tak smrodliwe, tak
strászne, że nic się różnić nie-
będzie od brzydkości sámych
Diábłów, będzie zwiáżáne,
łáncuchámi pokrepowáne, iak

pies wściekły, w habicie Zákonnym i Kápłáńskim ubiorze, z innemi Potenpieńcámi, stániez ná owym Pádole. Niebédziez miał száty, którabyś mógł pokryć twoie sprosności, áni naymnieyszego łáchá, ktorymabyś zákrył twárz twoje. Wiéc co to zá wstyd i konfuzya twoia będzie?

III. **P**owiedz mi Synu, gdyby iáką Pánienkę skromną, Jedynáczkę Krolewską, z roskázu jey Oycá, nágo bez wszelkiego odzienia prowadzono po publicznych ulicách, czyliszby oná raczey, nie wołała umrzeć, niż w takim zostáwać wstydzie? Podobnoby jey co pomogło do życia, gdyby widziáła, że iey poddáni z poli-

z politowania opłakuia iey
nieszczęście? Zápewne nie-
Myśl tedy nád tym, co cie
czeka, ieżeli się nie popráwisz.
Dusza twoia była niegdys Cor-
ką Krola Niebieskiego, tá z
niewymownym wstydem ma
się prezentować w obecności
tyle milionow Xiążąt, z cia-
łem bárdzo brzydkim, w u-
łożeniu bárdzo sprofnym. Po-
dobno tam znáydziesz ktore-
go z moich Świętych, który
bymiał nád tobą politowanie?
Ci sami, z których ty niegdys
szydziłeś, bo chcieli cie ná-
prowądzić ná dobre, o iák
násmiewać się będą z ciebie,
i z twoich niepráwości? Będą
klaskać rękę w rękę, áżebyć
przydáli udręczenia. A ty się
nie

nie chcesz obudzić, i niechcesz się poprawić?

D Y R E K T O R.

Uważ co czynisz, ieden grzech śmiertelny, swego czasu może być okazyą takiego nieszczęśliwego stanu. Proś Najświętszey MARYI Panny, abyś więcey nie popełnił grzechu. Więc znow do niej Litanie. Polec się także swemu ANIOŁOWI Stróżowi, żeby się nie oddalał od ciebie, dla przeszłych grzechów twoich. W przod niżeli skończysz modlitwe, uczyn akt skruchy.

U W A G A P O O B I E D N I A,

Ze Sąd tym będzie cięższy, gdy usłyszysz, że mu wyrzucać będą iego grzechy.

J E.

JEZUS, do ZAKONNIKA.

I. S Ynu, jeżeli z tobą teraz mo-
wie iak Oyciec w tym bądź.
pewny, że owego dnia, usły-
szysz mnie iak Sędziego. W
tym ci się oświadczam, iakom
już tyle razy oświadczył się
moim Prorokom, że owego
dnia chcę się stawić przeciw
tobie, iako Niedźwiedź; gdy
mu krádną płód iego. Wy-
rzuć ná oczy Krew moie,
żeś ná nie nic niedbął: Wy-
rzuć tyle natchnienia, kto-
remiś gárdził: Wyrzuć do-
brodzieystwo, ktorem ci uczy-
nił, powoławszy cie do Zá-
konu; Ow długi regestr łá-
ski oświecenia, dobrych ziny-
stów, słodkości; owe nápom-
niania twoich Przełożonych
owe

owe przestrogi twoich Przy-
 iacioł, ktoreś ty za nic miał,
 wżytkoć to na oczy wyrzu-
 cone będzie z niezmierną za-
 palczywością.

II. **Z**Waż teraz twoie nárzeká-
 nia. Jeżeli cząsem twoi
 Przełożeni gánili ci twoie ży-
 cie, i obyczaje. O iák przez
 to trąpiłeś się? Nie iadłeś ze
 złości. Nie spałeś całą noc
 Uciekałeś od twoich Przyia-
 cioł dla konfuzyi. Zamykałeś
 się w celi płacząc, wzdycha-
 iąc, trąbiąc się, gdyś sobie przy-
 pominął owe wyrzuty. Ah
 Synu moy, á gdy ci B O G
 wyrzucąc będzie twoie grze-
 chy, w obecności całego Nie-
 bá, i Piekła, co tam za strách,
 co táma za boleść nieznośna
 będzie dla ciebie?

III.

III. **P**rzeciesz wyszłoc z głowy
owe pomieszanie, ktore
cie trąpiło. Uspokoily się w
tobie passye, pocieszyl ci
Przyiaciele, Przełożony dał ci
dobre słowo, więc ci się zdá-
ło, iakbyś się národził. Lecz
nie tak będzie z tobą o-
wego dnia. W bijęc tak mo-
cno w serce i w pamięc moje
słowa, że przez całą wieczność,
będziesz się trąpił, żeć BOG
ná oczy wyrzucił twoie nie-
wdzięczność. Ah moy Synu,
słuchay mnie, proszę cię, te-
ráz, poki sobie postępuje z to-
bą, iak Oyciec kochaiący. Nie
uciekay więcey odemnie. Ko-
chay mnie, á ja cię kochać bę-
de. Kochay mnie, á iac przy-
rzekám, że owego dnia będę
cie

cie chwalił, żeś ty moy sługa, i przyjaciel wierny.

DYREKTOR.

Wroc się aby raz do JEZUSA.

Podday się nakoniec. Nie smuć
więcey DUCHA Świętego, kto-
ryć mówi do serca, i powtorz
po kielka kroć z płaczem. Do-
mine ne in furore tuo arguas
me, neque in ira tua corripi-
as me.

UWAGA POOBIEDNIA,

Ze, Sąd tym straszniejszy będzie,
gdy usłyszysz, że jest przeklęty.

JEZUS do ZAKONNIKA.

I. Słnu moy, iestże to podobna
Sąbym Ja, który cie tak ko-
cham,

cham, do tego przyść miał,
abyś mnie w ow dzień odrzu-
cił od twarzy mojej, łącząc
twoje odegnanie z moim prze-
kleństwem; Ty tedy jeżeli się
nie poprawisz, masz być
przeklętym na zmysłach, prze-
klętym na pamięci, przekle-
tym na rozumie, przeklętym
na woli, przeklętym na cie-
le i duszy. Ty przeklęty ode-
mnie, który jestem twoim Oy-
cem, twoim BOGIEM, two-
im początkiem i końcem? Ja
który dałem błogosławieństwo
wszelkiemu stworzeniu, na-
wet Smokom, i Wężom, od
Sprawiedliwości mojej przy-
muszony będę, abyś ciebie
przeklął, który jesteś ceną krwi
mojej, i nagrodą potow mo-
ich,

ich? A przecie tak będzie, i rzekęć: *Idź precz przeklęty ná ogień wieczny.*

II. **T**Akci rzekę, lecz głosem tak przenikającym i tak straszny, że zadrzy całą Ziemią: pomiesza się Niebo: wzruszy się Piekło. Wszyscy Aniołowie i Święci, wszyscy potępieni, padną ná ziemię z przestachu. Ci płacząc, owi wyjąc. A z tobą iak będzie? Tá będzie kunsolácyja, którą będziesz miał odemnie w ow dzień, gdy usłyszysz żeś odrzucony, i potępiony ná wieki.

III. **D**La więkšzey męki twoiej, w iednym momencie w oczách twoich, otworzy się Niebo, i Piekło. Będziesz widział moich Świętych,

tych, wesoło idących do Nie-
bá, á ty w owym punkcie mu-
sisz się wrocić do Piekła. Poy-
dziesz na przepáść, á kilka
rázy obžíraiąc się, zobaczysz
owego twego towárzyza, o-
wych twoich przyjaciół idą-
cych z radością, ná wieczne
odpoczynki. O co to zá roz-
łączenie, o iák niepoięte na-
rzekánie; Ze złości i dla wię-
kšzey męki, będziesz gryzł
ciáło twoie. I przeklinaiąc
mnie, iákoby Spráwce mąk
twoich, po desperácku wsko-
czysz do przepáści Piekielney.
Tám przez całą wieczność bę-
dziesz żył z Diábłami, bez
žádney folgi, lecz tylko mie-
dzy kátownią i mękami. To
będzie oštátnie .spotkánie z
grze-

grzechem twoim, á ty nic ná
to niedbáš? Grzeszyſz i mniey
ápprenđuieſz żeś zgrzeszył.

DYREKTOR,

*Oplákuy tak wielką ślepote twoie.
Wſtydź ſię przed B O G I E M,
żeś prowadził życie mniey przy-
ſtoyne jego miłości: Poſtánow mo-
cno, że odtąd chceſz żyć tak,
ábyś ſię ſtał godnym w on dzień
ſtać po prawicy z CHRYSTU-
SEM: Ponťorź częſto: Inter o-
ves locum praſta, & ab hădis
me ſequeſtra, ſtatuens in par-
te dextra.*

OSMY DZIEN

O nienáwiſci ſwiętey, ktorą po-
winien mieć Zákonnik przeciw
Ciału ſwemu.

UWA-

UWAGA

P O R A N N A.

*Ze powinien nienawidzić ciało, dla
tego że jest ciało.*

JEZUS do ZAKONNIKA.

I. S Ynu, iestże to podobna, á-
byś się ieszcze nie poddał
miłości moiey? Ták cie uplą-
tala miłość ciała twoiego?
A cosz to iest to ciało, ktore
ty ták kochasz? Czyliż nie
iest iednym worem robactwa,
i gniazdem zgnilizny? czyliż
ieszcze żyjąc nie gnije? iesz-
cze żywe, nie śmierdzi? Ciá-
ło nie má w sobie, tylko pa-
skustwo, glisty, i inne brzyd-
kie robactwo.

II. P Odobno tego roku, álbo te-
go Miesiaca umrzesz, i cosz
będzie

będzie z tego ciała, które tak
pieścisz? Nie zostanie tylko
kádłub, czárny, śińy, śmier-
dzący? każdy z twoich Bra-
ci chronić się będzie, áby cie
nie widział, i stárąć się będzie
áby cie pogrześć, żebyś ich
nie zaráził.

III. **W**Rzucą cie do ziemi,
I tu ciało twoje wycią-
gnione i zámknięte, pleśnie-
jąc, i puchnąc rozpuknie się,
wydaiąc z siebie smrod niezno-
śny. Robáctwo czylisz ci się
niezáłęganie w oczách, w gę-
bie, w piersiach, w żywocie?
Niedźwiadki i Węże czylisz
nie przyidą, áby miały swoje
część, z ciebie? czylisz szarpác
nie będą wnętrzości twoich?
będziesz tedy ich pokármem i

igrzy-

igrzyſkiem. O Synu moy, i tyło czyniſz, i tyło myśliſz, i tyło opuſzczasz, ábyś tylko u-kontentował ſcierwo twoie? Lecz powiedz mi, nie ieſtem ia godnieyſzy, nád twoie Cia-ło? nie mámże ia záſług, á-byś mnie więcey kochał nad nie? zá coſz mnie tedy poſt-ponuieſz, i mną dla nicgo gár-dziſz? Twoy BOG, twoy Oy-ciec zá nic reſpektem iednego woru plugáſtwá? Zważ krzy-wdę którą mi czyniſz, á od-tąd nie bądź więcey niewdzię-cznym.

DYREKTOR.

Obrzydź ſobie pieſzczoty, któreś do-tąd czynił ciátu twemu. Opła-kuy afront któryś uczynił BOGU

E

gdyś

gdyś za nic miał sobie, grzeszyć przeciw niemu, abyś tylko ukontentował ciało, i uczynił takie przedsięwzięcia, iakich nyciągą prawda tak oczywista.

UWAGA

P O O B I E D N I A. I

Jak Zakonnik powinien nienawie-
dzić ciało swoje.

JEZUS do ZAKONNIKA.

1. **I** Czegoś nie uczynił, Synu. Dla ukontentowania twego ciała? Czyliś cie nie zawoioowało tak żeś dotąd zapomniał o Duszy, o Niebie, i o mnie samym? Czyliś cie nie przy musito tyle razy złamać obietnice i przymierza, któreś uczynił z twoim B O G I E M? Ah Synu (wstyd moje wymawiać ci) żeś oślepiiony i zwy-
cieżo-

ciężony od twoich námiętności, śmiałeś przystępować do Ołtarza, i karmić się moim Ciałem, i pić Krew moie, będąc przynámniey w powátpliwości grzechu śmiertelnego?

II. **O**Wey godziny byłeś przeklęty od Niebá, od Ziemi, i od wszelkiego Stworzenia, bo te mi są posłuszne, i mnie chwálą, á tyś mną wzgárdził dla świętokradztwá tak stráśznego? Byłeś także przeklęty ná duszy i cieie, i ná wszystkich zmysłách? Przeklęty był twoy pokarm, ktoregoś miał pożywać, przeklęte były roki, ktoreś miał żyć, i że w owym momencie nie wtrącono cie do piekła, Miłosierdzie moie nieskończone ten cud u-

czyniło, chcąc cie zadržymać,
 abyś sie poprawił i czynił po- P.
 kute.

III. **Z** Waż tedy ná coć wycho-
 dzą owe pieśzczoty ciała
 twego? Ty to wiesz, ále mniey
 ná to dbášz, dlá tego stárász
 się o miętkie łuszeko, deliká-
 tne potrawy, myślisz, áżeby
 mu ciepło áni zimno nie do-
 kuczáło, zgoła żeby twoie cia-
 ło nic nie cierpiało. Tákiego
 nieprzyiaciela, który dotąd po-
 chlebstwem swoim ták cie
 zdradza, że zapominášz o two-
 im BOGU, o twoiey duszy, Ze
 tylo respektujesz? Tákbyś się
 podobno obśzedł z którymś slug
 twoich, który (nie mówię że- I.
 by miał następować ná życie
 twoie) ále tylko nie czynił
 zádofyc woli twoiey? Dr.

D Y R E K T O R.

*Postanow mocno, odmienić życie two-
ie. Umartw się częśm w po-
trawach. Jeżeli dla ukontento-
wania ciała. [które cie nábrze-
gu piekielnym postawiło,] takżeś
czynił wygody, wstrzymaj się dziś
ná wieczerzy od owej potrawy,
ktorać się, bardziey podobac be-
dzie, áżebyś z tym się oświadczył
JEZUSOWI, że odtąd chcesz
mieć w nienawiści ciało twoie.*

U W A G A

W I E C Z O R N A.

*Ze Zakonnik powinien nienawidzić
ciało bo jest zdraycą.*

JEZUS do ZAKONNIKA.

I. S Ynu, moi Święci nie náwi-
dzili aż do śmierci swego
ciała tak dalece że przy śmier-

E,

ci

ci z nim się rozłączając, prosili go o wybaczenie, że się z nim tak surowo obchodzili, lubo za żywota tak go uskromili i podbili, że zawsze musiało być we wżytkim posłuszne Rozumowi. A ty ciało twoje, które zawsze bryka, zawsze chce czynić przeciw wszelkiej sprawiedliwości, i wszelkiemu prawu. tak respektujesz?

- II. **N**ie widzisz, że owym namiętnością dla niewygód, pochlebstwem, i innemi sposobami zdradę tknuie, samotowki czyni, abyś wpadł do Piekła? Namawia cie, do zgwałcenia postów, abyś grzeszył. W churze prezentuje ci próżności i fraszki, abyś zadość nie uczynił. Tyle razy stawia

stać ci sprośności, przy administrowaniu Świętych SAKRAMENTOW, któreś sprawował? we dnie przeciw tobie walczy, w nocy się z tobą pieści. Czyli ty śpisz, czyli czuiesz, zawsze ci stoi na zdradzie, abyś zginął.

III. **S**ynu moy, miej się odtąd

na ostrożności, inaczej, toć powiadam, wpadniesz do Pie-
kła. Jeżeli dla pieszczot ciała, utracisz Duszę, nie utracisz podobno i Ciała? Jeżeli Dusza będzie potępiona, podobno i ciało nie będzie potępione? Jeżeli Dusza w Piekło goreć będzie, podobno nie będzie gorzało i ciało? A przecię to prawda że złączywszy się razem Dusza z ciałem w dzień

Sądu, zarówno cierpieć będą, ponieważ zarówno grzeszyli. Ciało zgrzytać zębami będzie, że pochlebować; Dusza dręczyć się będzie, że ciała słuchała. Nienawidz tedy to ciało, nienawidz. Na ten czas prawdziwie kochać go będziesz, kiedy go nieco udręczysz, w tym życiu, bo na całą wieczność uczynisz go błogosławionym.

D Y R E K T O R.

Pamiętaj żeś jest Zakonnikiem, to jest żeś przysięgnął to, abyś ukrzyżował swoje ciało z jego chciwościami? Nie szukaj z takimi zabiegami twoich wygod. I pamiętaj na to, że twarz bladą, jest ozdobą prawdziwego Katoлика, a tym bardziej jeszcze być powinna ozdobą prawdziwego Zakonnika.

DZIEWIĄTY DZIEŃ,

Ostrąży Ślubow wzorem CHRY-
STUSA Pána.

UWAGA P O R A N N A.

*Jako Pán JEZUS, kochał się
w ubóstwie.*

JEZUS do ZAKONNIKA.

- I. **S**Ynu, ja narodziłem się Dzie-
ciną i gdzie? W iedncy stá-
ience, w pośród zimy, bez o-
gnia, bez ochronienia się od
niewygod. Łuszek moje było
trochę słomy, moja kołobka
był lichy żłob. Ledwie mia-
łem się czym nakryć abym nie
umarł od zimna. Żaden mnie
nie przyjął do swego Domu.

Es

Żaden

Záden nie miał polítowania
nád moją nędzą. Ták ja chcia-
łem, i tákem sobie obrát z
twoiey miłości. Nie tylko brzy-
dziłem się zbytkámi, ále też
gárdziłem i rzeczámí potrze-
bnými, ábym ci dał przykład,
iák masz poyść zá mną; lecz
ty nie chcesz?

II. **S**zukáš wszelkich twoich
wygod; chcesz mieć potrá-
wy smáczne, hábity dobrze
zrobione, celę przystroioną.
Staráš się ábys miał wielorá-
kie szaty, wedle różności czá-
sow. I czegośz więcej może
pretendowác bogácz álbo ga-
fzek nád ciebie? Mieys się ná-
estrożności odtąd, bo iák się
nie wstydziš prágnać mieć to
w moim Domu, czego byś był
nie.

nie miał w twoim: A chociaż-
byś na świecie zostając, opły-
wał w fortunę; iakże teraz to
chcesz mieć w Zakonie, coś
zostawił na świecie. Nie iest-
że to wstecz się obrocic, po-
łożywszy rękę na pługu? Je-
żeliś chciał żyć delikátnie, mo-
głeś się zostać na Świecie.

III. **J**ak ty chcesz bydz ubogim,
niechcąc probować náy-
mnieyszey niewygody ubo-
stwa? Jestże to podobna Sy-
nu, że ia od Dziec'ństwa aż
do śmierci tylo ucierpiałem
dla ciebie, ty nic dla mnie nie-
chcesz cierpieć? Ja w życiu
moim nie miałem iednego ká-
mienia, na którym dla spo-
czynku mogłbym położyć mo-
ię głowę BOSKA. Przypátrz

się mojej głowie, cierniem
 skutecy, i ciątu memu wszędzie.
 zranionemu. I zdąć się to rzecz
 słuszną, pod głową cierniową,
 aby miał być członek deli-
 kátny?

DYREKTOR,

*pomiarkuj się, co masz zbytniego w
 celi, oddal to od siebie. Strzeż się
 delikatnych potraw, i kontentuj się
 tym, coć da Zakon Święty. Nigdy
 nie narzekaj; i owszem staraj się,
 aby ci xawsze czego niedostawało,
 bo to jest prawdziwy skutek ubóstwa.*

UWAGA

POOBIEDNIA.

*Jako Pán JEZUS kochał się w
 postuszeństwie.*

JE-

JEZUS do ZAKONNIKA.

I. **M**oie życie Synu, czyliż nie było ustawicznym przykładem posłuszeństwa? Jeszcze będąc w żywocie moiey Matki, czyliżem się nie podał pod rozkaz Augusta Cesarza? Ledwom com się urodził, czyliżem się nie dał obrzezać, áżebym zadożyć uczynił prawu? będąc młodym, czyliż nie słuchałem we wszystkim Rodziców moich?

II. **P**rzypatrzmi się ubiczowanemu. Sinością nápełnili Ciało, poprzecinali żyły, potargali członki, także gołe kości widzieć było, á przecię Ust nieotworzyłem, ani nie sprzeciwiłem się, zadożyć czyniąc woli nieprzyjaciół moich.

gdy

Gdy mnie wskazali ná śmierć,
włożyli ná Rámiona moje
Krzyż, nie odmawiałem. Stá-
nąwszy ná gorze Kálwaryi,
kazáli mi się położyć, chętnie
stałem się posłuszny. Gdy
mnie przybili do Krzyża, nie-
chciałem z niego zstąpić, abym
wypełnił wolą mego Oycá
Niebieskiego, który náznačzył
abym umarł ná Krzyżu, lubo
się Faryżenszowie protestowá-
li, żeby mnie przyználi za Sy-
ná Bołkiego, ieżelibym 'spuścił
się z Krzyża. Oto iák byłem
posłuszny dla twoiey miłości,
a ty tak jesteś posłuszny, dla
miłości moiey? Uważ i wstydz
się.

III, **J**ezeli Przełożeni czynią
iáką dyspozycyą, ty ná
to mru-

to mruczyysz, iakby nierostropnie; jeżeli cię napominają nazywających surowemi i zapalczywemi. W iednym chętnie jesteś posłuszny, bo według twego upodobania w czym innym nie, boć się to nie podobá. I toż to jest posłuszeństwo, któreś mi ślubował? Nie jest to poddać się Przełożonym dla moiey miłości, lecz hardziej poddanie się Przełożonych tobie, áby dogadzáli twoim fantazyom. Ey Synu moy, nie odbieray mi tego, coś mi raz dąrował. Dąłeś mi wolą, niech że będzie moią. Wyrzec się raz ná ząwfsze wszelkiey twoiey woli, i odday mi się w ręce moie, ábym to czynił z tobą, co mi się podobá.

DYRE.

DYREKTOR.

Wielką rzecz! potrzeba żeby Przełożony uważał, do czego masz gust, co by cie kontentować mogło, aby ci mógł rozkazać. Wstydź się, żeś tyle razy odebrał B O G U twcie wolę, któryś mu raz dárował; Mocno postanow, że mu ią náząd oddasz, i więcej iey sobie przywłaszczac nie będziesz.

U W A G A
WIECZORNA

Jáko Pan JEZUS kochał się w czystości?

JEZUS do ZAKONNIKA,

- I. **S**ynu tak dálece kocham się w czystości, i duszach czystych, zem się dla tego protestował, iż dla mnie delicye, zostawiać

stawać z Synami ludzkiemi.
Narodziłem się z Mátki, to prawdziwa ubogiej, ale tak czystej, że oraz była i Mátką i Panną. Nieobrałbym był sobie Máryi za Mátkę, gdyby była nie była najczystszą Pannę. Ztąd tedy pochodzi, że dusze czyste, dwoiaką odemnie w Niebie odbierają Koronę. Tak ie sobie ważę, iak Męczennikow, ponieważ czystość, równa się Męczeństwu.

II. **T**Yś mi ią ślubował, lecz iak też ią zachowujesz? Z każdą płcią bez skrupułu konwersujesz. Dajesz wolność oczom, żeby tam latały, gdzie im się podobá. Jesteś niedbáły w odrzuceniu myśli, które ná cię bią. I rász to jest Synu,
straż

straż, którą ty mieć powinien,
nad tak dobrym skarbem?

III. **N**ie widzisz, że te są wszy-
tkie oreża, których za-
żywa twój nieprzyjaciół, aby
ci wydarł tę piękną cnotę,
którą czyni podobnym do An-
iołów i mnie tak jest miła?
Wiedz o tym, że niemasz wię-
kszej radości w piekle, iak na
ten czas, kiedy tam Czarci
kusiciele powiadają, że nápro-
wádzili ná nieucźciwość kto-
rego miżernego Zakonnika. O
iak czatują ná ciebie, aby cie
mieć mogli, w mocy swoiey?
Raz oczywiście to ci ná myśl
przywodzą, czego niegodzi się
pragnąć, drugi raz potajemnie,
i chytrze zniewolili serce two-
ie, abyś kochał owe osoby,
które

które się nie godzi. Bądź czu-
 łym, inaczey zapewne upa-
 dniesz; Święci po czterdziestu
 lat pokuty, że sobie dufali,
 dopuściłem, że mizernie zginę-
 li. Uciekay tedy, niewierz so-
 bie, proś mnie o światło, zebrz
 pomocy, bo cie wtym afsekuru-
 ię, że żaden żyć nie może czy-
 śtym, ieżeli nie ucieká od oká-
 zy, i nie ma odemnie pomocy.

DYREKTOR.

*Wstydź się nąd twoią nierostropno-
 ścią, dla ktorey tyle rázy podáteś
 się w oczywiste niebezpieczeństwo.
 Strzeż się osobliwie niektórych po-
 kus, ktoreć się stamiąg pod płá-
 szczem cnoty, bo te im mniey by-
 wąg poznáne, tym łatwiey zdra-
 dząg. Płacz potym, á płacz żywemi
 łzami*

łzami, jeżeli kiedy upadł. Bo cie
w tym assekuruję, że twój zgubą,
może się nazwać niekończona.
Uczyń owe resolucye, któreś na-
tchnie potrzebą i Duch Święty.

DZIESIĄTY DZIEŃ,

Płacz Zakonnika, który zgrzeszył, po-
winien się kończyć z samą śmiercią.

UWAGA

P O R A N N A.

O zaśludze ktorey Zakonnik przez
grzech postradał.

- I. S Ynu, nie przykrz sobie słu-
chać mnie, bo dziś przestą-
stane mówić z tobą. Chciał-
bym iednak żebyś tego osta-
tniego dnia z pilnością mnie
słuchał

śluchał, bo są słowa żywota
wiecznego, któreć powiem.
Więc śluchaj, widz żeś się po-
prawał, y uważam w tobie od-
miannę, żeś nieten, któryś był
przed tym, gdyś przyszedł ślu-
chać głosu mego. Oraz uznaję,
że serce twoje te wzięło rezo-
lucyą, abyś mnie nigdy więcej
nie obrażał. Niechciałbym ie-
dnak Synu, abyś na tym stanał,
lecz aby reszta życia twego,
była ustawicznym płaczem, i
obrzydzeniem się grzechom,
ktorychś tylo popełnił. Ten
jest w prawdzie szczerzy znak
serca pokutującego.

H, **I** Niezdac że się rzecz ślu-
szna? Uważ wieleś czasu
postradał. I nie pamiętasz, żeś
ledwo wstąpił do Zakonu, wy-
gasi-

gásiwszy w sobie owe dobre
prágnienia, ktoreś miał, ábyś
mi służył, udałes się ná wśzel-
ką rozwiozłość? Jak będziesz
mógł potráfić, ábyś nábył o-
wych záśług, ktorycheś przez
tyle lat postrádał! Jeden mo-
ment czasu nie dokáže Wie-
czności? I nie mógł żeś każdego
momentu záśłużyć sobie wię-
cey nád ieden stopień chwały
Niebieskiey? Więc to nie o-
mylná prawda, że każdy mo-
ment, ktoregoś nie obrocił
dla mnie jest dla ciebie strátą
nieporównanie większą, niżeli
by była strata całego Swiata.
To prawda, że ná potym mo-
żesz prowadzić życie święte,
jednak czas ktoryś utracił, już
się nie wroci, ani niedoysziesz
owych

owych zasług, którycheś mógł
był nabydź. Y zdać się, że
rakowey zguby opłakiwać nie-
trzebá?

III. **O** Ják się smucisz, o iák
boleiełz, gdy utracisz,
Przyiácielá, álbo rzecz iáką
w ktorey się kochášz, á teraz
nie będzietz płakał, żeś mógł
przez całą wieczność więcey
cieszyć się Bogiem, czego ni-
gdy niepowetuiesz. Płacz, Sy-
nu, płacz, przynaymniey, im
więcey będziesz opłakiwał
čas zgubiony, tym większe
czekác cię będzie żniwo, kto-
re będziesz zbierał z chwały
Niebieskiey.

DYRETOR,

*Płacz tedy, i żałuy, żeś czas bez
pożytku stráwił. Niech będą zá-*

wsze

wsze przed oczyma twemi grzechy, którychś się dopuścił; iako czynił ow pokutuiący, mówiąc: *Malum meum contra me est semper.* To ci służyć będzie do utrzymania się w pokorze, y rozpalenia się miłością Boską, przy reszcie życia twego.

U W A G A POOBIEDNIA,

O obrazie Boskiej.

JEZUS do ZAKONNIKA.

- I. **S**Ynu, znowu powtarzam, że życie twoie powinnyby się skończyć ze łzami, a twoje łzy skończyć się z śmiercią. I czegoś nie dokazywał, gdyś grzeszył?? nie odstąpiłżeś od twego Pána? Ná coś w owym pun-

punkcie zaśluzył? oto żebyś w Piekło bolał •y płakał przez całą wieczność. Tak by się było stało; gdybym za pierwszą razą gdys żgrzeszył zostawszy Zakonnikiem tam cie wtrącił, iákos zaśluzył? Jak wiele płaczu, jak wiele łez bez pożytku wyłał byś był dotąd, i od tąd wylewał powszytkie wieki.

II. **W**ięc Synu moy, od powiedzmi, ieżeli iednego grzechu nie mogłbys zalać Morzem łez nieskonczonym; cożes do piero zaśluzył za tyle win, ktoremis zprofanował ten habit, który nosisz, i owe Professey, ktoras poprzysiągł.

III. **P**roszę cie tedy niech ci nigdy zpamięci nie wychodzą owe grzechy ktoreś popełnił przeciwko mnie; słuszną rzecz

F jest

ieść abyś ie opłakiwał, i za nie
żałował wtey reszcie życia twe-
go, ponieważ wybawiłem cie
że ich niebędziesz opłakiwał
przez całą wieczność.

DYREKTOR.

Bądź posłuszny głosom Pana twego
Przynajmniej każdego dnia uczyn akt
skruchy. Pamiętaj, że nauczają
poważni Authorowie, iż mamy
obowiązek tylko raz brzydzić się i
nienawidzić grzechom po pełnio-
nych, ileć razy na myśl przychodzą.

UWAGA

WIECZORNA.

O odpuszczeniu grzechom że nie jest
pewne.

JEZUS do ZAKONNIKA.

- I. **W**iem Synu, że po kilku dniach
jak wtey Xiążce zacząłem
mówić

ie
e-
ie.
at
go
kt
ia
ny
i
o-
est
ch
m

mówić do ciebie skruszony ná
sercu, żałowałeś zá grzechy
twoie i spowiadałeś się. Lecż
co ty wiesz, icżeli twoia poku-
ta tak iest skuteczna, áby miała
zglądzić grzechy twoie; mo-
żesz ty podobno byđź pewny,
że iestes w łasce? sumienie po-
dobno iuż cie nie gryzie? nie
możesz mowic bezpiecznie, żeś
iest usprawiedliwiony przed mo-
im Oycem Przedwiecznym. Moi
Swieci po trzydziestu, czterdzie-
stu, i siedmdziesiąt lát pokuty,
ieszcze się bali ieszcze wątpili,
lubo byli własce; aty po kiel-
ka dniach pokuty, chcesz byđź
pewnym?

II.

Jak wiele Dusź, ktore po-
tyś iac kroć zgrzeszyły iuż
są w przyiaźni, i młk Oycu
memu, i iuż są przeznaczone do-

Fa

Niebá

Niebá ; á drugie ktore rżatko
zgrzeszyły nie otrzymały od-
puszczenia i nie będą zbawio-
ne? Ja sam z tym oświadczy-
łem się w moiej Ewangelij, że
wiele Nierządnic wezmą miey-
sce wiele Pannom. Rozważay
tedy przeszłe życie twoie, i ni-
gdy nie dáy sobie pokoju, dla
dawnych grzechow twoich.
Synu moy, idzie o Wieczność;
Więc co rozumiesz, iákbyś się
powinien starać o zbawienie
twoie?

II. **N**ie wátp iednák, áni się
boy. Mász dobrego Po-
średnika w Niebie, gdy mnie
mieć będziesz, który mam o-
twarte Rány, y te pokázuje
Ovcu memu, áby się zlitował
nád tobą. Bądź ty ze mną, á ja
będę z tobą. Umowá iuż się
stała. Ja będę Przyiácielem

twoim, ieżli ty zechcesz bydź
moim. Synu, kończę mówić
z tobą, więc weź ode mnie Bło-
gosiawieństwo, ktore ci także
Imieniem Oycá mego, i Duchá
Świętego dąię, i błogosławie-
cie tedy ná cieie, i ná duszy,
á to dla tego, ábys się nie dał
zwoodzić márnościom swiá-
tá, ábys státecźnie wykonał
to wszystko, coś mi przyobie-
cał. Idź Synu, Idź w pokoju

DYREKTOR

Już tedy skonczyłes Rekollekcyę.

*Do ciebie teraz należy, to wykonać
coś przy obiecał. Napominam cie
znowu, ábys sobie zrobił melenką
Xiązeczke, i w niej zapisał twoie
rezolucye, á to dla lepszey pamię-
ci; i przetszego przypomnienia sobie
przynamniey c: piętnaście dni.*

masz to przeczytać, coś tam sobie
nanotował, at ułatego, abyś ma-
jąc pod oczyma twoy odwiezak; tym
z większą gorliwością mogłeś go
wypełnić.

Zadnego dnia nie opuszczay, kto-
rego nie miałbyś się polecieć Pánu
JEZUSOWI, podczas Mszy,
którą masz, albo ieysłuchasz, pro-
sząc go aby cie zachował od grze-
chu śmiertelnego, i dał ci łaskę,
bydź słattecznym w swoich przedsię-
wzięciach.

PRAKTYKA

Dla godnego przygotowania się do Náy-
świętszey Komunii, albo też Mszy
Świętey podczas tych dni Rekolekcyi.

MODLITWA

Do **ANIOŁA** twego **STROZA**, przed
rachunkiem Sumnienia.

O Iak wiele rázy, moy **ANIELE**
STROZU, obadziłeś mnie ze snu
wylę-

występkow, w których zaśypiałem, i uprosiłeś mi żal, za moje grzechy. Teraz znowu do Ciebie udaję się, abyś mi też same uprosił łaskę, to jest oświecenie rozumu, żebym poznał, czynnem podczas tych dni obraził BOGA, i wczesnie łzami serdecznego żalu, mógł obmyć dusze moje czarnością grzechow oszpeconą. Nie opuszczay mnie, gdy stawam przed Tronem BOSKIM, żębrząc Miłosierdzia.-- Wzbudź w sercu moim prawdziwe affekta żalu, którymby wzruszywszy się nieskończoną litością BOSKĄ, znowuby mnie chciała przyjąć za Syna, od ktorey oddaliłem się, iako buntownik.

AKT SKRUCHY.

Po Ráchunku Sumnienia.

O To Pánie, ná co ow przyszedł, ktoregoś niegdys przysposobił sobie za Syna, i wytroiłś dusze iego przez Chrześc Święty, iakoby ANIOŁA oto jestem nędzny, z szat obrany, odrzucony, i zaśzargány ---- To prawda, BOZE moy, że się znowu wracam do Ciebie, nie tak, iako ow Syn

Márac-

Márnotrówny, bo głodem przyciśnię-
ny, ale szczegulnie dla miłości Two-
iey, ktorą ci powiniem --- Zgrzeszy-
łem (wyznaię) zgrzeszyłem przeciw
Niebu, i obecności twoiey, już nie ie-
stem godzien zwąć się, ani bydz przy-
jęty za Syná; iednakże chciey mnie
wziąć do siebie, przynajmniey za nay-
lichszego niewolnika twego Domu.---
W tym cie upewniam, że nádewszy-
tko żałuję, żem cie obraził, i iedynie
ná to boleie, żem odstąpił Oycá tak
dobrego. i kochającego, iák ty jesteś moy
BOZE ----- Miey tedy nádemną polito-
wianie, przyimij mnie znówu do twe-
go Miłosierdzia. Uczyni go ze mną,
iák ow Oyciec miłościwy, ktorym ie-
stes: ieżeli ja postąpiłem sobie, iák ow
Syn niewdzięczny, iákim jestem -----
Obiecuję tedy w obecności wszystkich
ANIOŁÓW i Świętych, że cie wię-
cey nie porzucę, lecz záfwsze wychwá-
lać będę Twoje Miłosierdzie.

Przystępując do Spowiedzi.

Kochanie moje nieskończone, iák ja
cie mógł kiedy áby raz porzucić?

Jak ja mogł kiedy obrazić dobroć tak
nieograniczoną? ~~Ja~~ przecie porzuciłem
cię tyle razy, i obraziłem z tak wielką
śmiałością.

PAnie, znowu cie proszę, miew nade-
mną politowanie. Pozwol mi, że
gdy Spowiednik podnieśnie rękę, aby
mi dał rozgrzeszenie, wtenczas potár-
gały się wszystkie łańcuchy nie cnot i
występków moich, które mnie dotąd
krępowały. Także z nich uwolniony,
i rozwiązany, na potym mogłbym ci słu-
żyć, i Ciebie kochać wolnością Syno-
wską; jeżeli dotąd od Ciebie uciekałem,
i ak niewolnik od Pána.

Przed Mszą albo Świętą KOMMUNIA
Jeżeli Káptán mow.

NE reminiscaris Domine, &c. *Psal:*
Quam dilecta, &c. cum alijs, atque
suis Orationibus. Postea. Ego volo ce-
lebrare, &c.

U W A G A

J E Z U S do S E R C A.

Kommunikującego się albo Mszą Świę-
tą mającego. *Prze-*

Przestrzegam cię, abyś opuścił słowa odmiennego kárákteru, jeżeliś nie jest Káptan.

I. **S**ynu, widzisz iákom się upokorzył w tym SAKRAMENCIE, Ná twoie słowa, tak mówiąc, iáko by w nic się przeminiał, chcąc mieć w máleńkiey okrágłości Chlebá moie, członki Bołkie: Od tego, czym jestem, tak jestem dáleko że w oczach ludzkich nic się rużni Chleb poświęcony, od niepoświęconego.

II. **Z**E tedy w tych przymiotách chlebá, nic się niewydaie moy Májeśtát nie skończony, do tey zuchwałości, nie ktorzy z ludzi przychodzą że mnie depcą nogámi, kłuią nóżámi, i náwet grzebią mnie w gnoiách.

III. **P**atrz Synu, do iákiey wzgardy przywiodła mnie Miłość ku tobie. Pragnienie ktore mam ábym wszedł do twego Sercá, wydało mnie ná tysiąc pośmiewisk i urągánia. Przychodź tedy, ofiárny Ojcu Przedwiecznemu; przyimny mnie i czyni zádofyc moim miłościwym zázádom, ktore miałem, i mam ku tobie.

MODLITWA.

Czykisz nálezam moy miły Pánie, i
 życie Duszy moiey, ábyś się miał
 tak upokorzyć, i unżyć dla iednego
 bezecnika, dla iednego niewdzięczne-
 go, dla iednego zdráyce, iákim ja iestem.
 Gdybyś był nie przeniknął w postáno-
 wieniu tego Nayświętszego SAKRA-
 MENTU, czym miałem bydz i iák mia-
 łem zasługiwac się tak wielkiey twoiey
 Miłości, nie byłoby tak cudowne two-
 ie kochanie. Lecz ty moy BOZE, kto-
 ryś oczywiście wiedział, iż ja po tyle-
 kroć miałem się sprzeciwiac Twoiey
 woli, i gárdzić Twoim prawem, iákim
 sposobem mogłeś przyść do takiego ex-
 cessu Twoiey Miłości? Nayukochańszy
 moy BOZE szczególnie, ábym zadołyc
 uczynił, że mnie miłościwie zaprá-
 szasz, przystapię do twego Stołu, ile zec
 się tak podobá; Jednakże wyznaię,
 żem nayniegodnieyszy tey łáski, i
 ówszem godzien, ábym był odrzucó-
 ny od twoiey Boskiey obecności: Idę
 tedy Pánie, idę, z tym wíszyskim cię
 pro-

proszę, ponieważ więcej mi pozwa-
lasz, chćij mi dać więcej. Jeżeli mi
stawiąz Twoie Boskie Ciało, rácz też
uczynić łaski, ábym go mógł tak nay-
godniey przyiąć.

AH moy BOZE, niech ia zgłodniáły
łáknę tego Boskiego Pokármu,
niech pragnę do tego źródła nigdy w
roskoszách nie ustáiącego, otworz moy
JEZU w Nayświętszym SAKRAMEN-
CIE Utáiony, otworz rękę Twoie ná-
pełniony hyácyntámi i łáskámi, i te rzuc
ná mnie, ábym cię żywą wiárá wyznał,
ábym cię doskonáłą miłością prágnał.
Opoy moje serce Twoią nayłagodniey-
szą miłością. Przychodź moia Miło-
ści wieczna, i wyrob z twego i mego
sercá, jedno tylko Serce, ábym ia odtąd
wszystek był twoim, y ty wszystek
był moim, teraz, i zázwsze, i ná wieki
wiekow. Amen.

Do Anióła Stroża.

ANiele moy Strożu. wiem że mnie
nie opuszczasz, ieżeli grzesze;
dzwigasz mnie, ieżeli upadam, i nieod-
stępu-

stępu-
zaws
czáś
raz
pom
ktor
miev
rza,
Syn
KR
kun
náu
i po
niu
czo
wy
dla
kto
prz
czo
ty,
mie
czá
mni
w l
prz

stępuiesz mnie na żadnym mieyscu; Leż
zawsze na każdym mieyscu, każdego
czasu, jesteś zemną; Chciey tedy i te-
raz byd w moim towarzyſtwie, i do-
pomoc mi w tey wielkiej ſprawie,
którą mam mieć, nad którą całe zdu-
miewa ſię Niebo. Przystępuie do Ołtar-
za, dla czynienia Ofiary, i dla przyięcia
Synaá Bołkiego w Nayſwiętſzym SA-
KRAMENCIE; Ah kochany moy Opie-
kunie, i naywiernieyſzy Przewodniku,
naucz mnie, y doday owych áffektow,
i poſług w czynieniu y w przyimowa-
niu do mego ſercá Máieſtátu nieſkoń-
czonego. Jeżelim niegodzien byđź
wyſłuchány, uczyn to przynaymniey
dla uſzanowania twego y mego Pána,
ktory ieſt godzien áby go *piaſtować*, i
przyimować z wſzelką czcią i nieſkoń-
czoną miłoſcią. Ták od ciebie wſpár-
ty, gdy ia mu teraz obmyſlam godne
mieszkanie, podobno i on tákże ſwego
czasu z ſwego miłoſierdzia obmyſli dla
mnie w Kroleſtwie ſwoim mieszkanie,
w którym wraz cieszyć ſię będziemy
przez całą wieczność. IN-

I N T E N C Y A.

Którą masz uczynić przy wzięciu się do
Masy, iezeliś Kaptan, albo przystępując
do Świętej Komunii, iezeli nim nie
jestes.

I. **M**OY BOZE, w Najsświętszym
MSAKRAMENCIE Utaiony, ie-
zeli taką pokorę pokazałeś w tey wiel-
kiej Tłiemnicy, świadczę się, że chciał-
bym się upokorzyć, i unieżyć pod Pie-
kło, abym ci się upodobał.

II. Usiłuję, i pragnę, taką ci oddać
część i ukłon, którym bym mógł
nadgrodzić wszystkie nieuszanowania
i nieuczciwości, które ci do tąd po ca-
łym Świecie wyrządzali, i do końca
Świata wyrządzać będą.

III. Chcę, i pragnę obchodzić się z
Tobą nieskazytelnością iak nay wię-
kszą, i przyjąć Cie miłością naydo-
skonalszą, któraby mogła przeysć iamość
Aniołów; miłość Serafinów, chciał-
bym taki ci oddać ukłon iakie ci oddają
wszyscy Obywatele Niebiełcy. Moy-
Boże, nie gardz moim pragnieniem, i
pozwoł

pozv
wau
Serc

Po

I. C

wfk

znov

tak s

do C

mił

II

punk

przy

do n

prąg

III

wiel

chaci

Niech

Milos

wieki

pozwol, ábym się mógł zbliżyć, á osiaro-
wawszy Cie Oycu, mógł Cie przyiąć do
Serca mego.

PRAKTYKA

Po Mszy Świętej álbo Komunii.

UWAGA

I. **O**Wego Młodziana rospuśtnego,
który porzuciwszy Dom Oycow-
wski, wszystko stracił z nierządnicami,
znowu Ociec przyjął, y obłąpił. Lecż
tak się należało Synowi, áby powrócić
do Oycá, jeżeli chciał powtornie doznác
miłości Oycowskiey.

II. A moy Ociec Niebieski w tym
punkcie czego ze mną nieuczynił? Sam
przyszedł do mnie, kiedy ia miał poysć
do niego, i teraz iest w sercu moim,
prágnać, áby cáte pozyskał.

III. O wnętrznosci miłosierdzia zbyt
wielce litościwe! O Oycze náder ko-
chający.

PODZIĘKOWANIE.

Niech będzie błagostawione, i uwielbione
Miłosierdzie twoje, teraz i zawsze y ná
wieki wieków.

Niech

Niech będzie błogosławiony twoy
 naylitościwizy rozmyśl, który zǎwſze
 obmyśla myśli pokóu, i miłości.

*Niech będzie błogosławione, i uwielbia-
 ne Miłosierdzie twoje &c.*

Niech będzie błogosławiony ow mo-
 ment, w którym od Wieczności poſtá-
 nowiłeś, ábyś mnie dziś náwiedził,
 pod teni przymiotámi Sákrámentálnemi

Niech będzie błogosławione &c.

Niech będzie błogosławiony, i pochwa-
 lony ten Boſki Sákráment, któryś po-
 ſtánowił dla życia Dulze, dla pa-
 miátki miłości dla naydroższego zná-
 ku twego Teſtamentu.

Niech będzie błogosławione &c.

Od wſzýtkich Narodow, od wſzýtkich
 Spráwiedliwych, od Aniołow, od Se-
 ráfinow, od MARYI Panny, ná Nie-
 bie, ná Ziemi, pod Ziemiá, i ná ka-
 żdym mieyscu, ná każdym przeciągu,
 kaźdey godziny, kaźdego momentu,
 od wſzelkiego ſtworzenia, y od wſzel-
 kiego ięzyká.

*Niech będzie błogosławione i uwielbione
 twoje*

twoie Miłosierdzie, teraz y zawsze, i
po całą wieczność.

P R O Z B A.

Miłosierdzie moje, B O Z E moy,
gdyś mi pokazał taką Miłość, na-
wiedzaając ubogiego grzesznika, cze-
mu się wydziwić nie mogli Aniołowie,
Seráfinowie. Proszę cię wysłuchać dru-
gą chociaż mnieyszą; Wiesz, że tyle
razy, ściągnąłem na siebie przeklęstwo,
iż i wszyscy owi, którzy stronią od Przy-
kazań twoich. Psal. 110. Więc ze-
brzę wnętrznosci Miłosierdzia twego-
abyś wprzód niżeli odeyde, dał mi two-
ie Święte Błogosławieństwo. Proszę
cię całym áffektem mego serca, abyś
mi tego nie odmawiał. Podnieś, pod-
nieś Pánie moy rękę, którą nápełniłá
wszelkie stworzenia Błogosławieństwem.
Pobłogosław mi zmysły, aby się trzy-
mały twoiey woli. Błogosław mi ro-
zum, aby od tąd o tym tylko myślał,
iżaby ci służył. Błogosław mi pamięć,
aby o tobie samym pamiętata. Błogo-
sław i wola, áżeby w tobie się samym
kochá-

kochała. Oświeć mnie Pánie mój, ábym
 poznał to, coć mam óbiecać dla twego
 upodobania. Rozpal mnie Miłości wie-
 czna, áżeby zgorzawíszy to wíszystko
 cco się nie podobá, odtąd pragnął byđ
 wíszystek twoim, ieżeli do tąd eno ótem
 byđ wíszystek dla siebie. Ah! ułtwij
 mi twoię Nayswiętszą łáská, wíszystkie
 trudności, ktoreby mi mogły byđ
 przeczkođą do tego. Przy twoiey
 nayswiętšzey łáске, wíszystko mogę
 bez ktorey nic nie zrobię. Jeżeli ta
 będzie przodkowáła, póstąpię, iesli
 poydzie zá mną, pobiegnę, i srończę
 drogę, którą prowadzi do wieczności
 gdzie stánąwízy, wiedząc oczywístie,
 że mi to przyszło z twoiey naylorósci-
 wšzey ręki, przyrzekam, że twoie Bo-
 Źkie Miłosierdzie sławić y wychwalać
 będę ná wieki wiekow.

Benedicite &c. Laudate Dominum &c.

K O N I E C.



ym
go
ue-
ko
dz
em
vij
rie
dz
ey
ge
ta
sl
ze
cis
ie,
ci-
o-
ac
s.





Biblioteka Jagiellońska



stdr0029411

